

Cena numeru
14 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Miesięcznie 2,50 zł.
Drośnienie do domów 10 gr.

Z przes. poczt. 3,50 zł.
Poza Łodzią egz. 18 groszy.

Konto P.K.O. 60594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 5-6 pp
Artykułów i listów anonimowych
nie ponieszcza się.

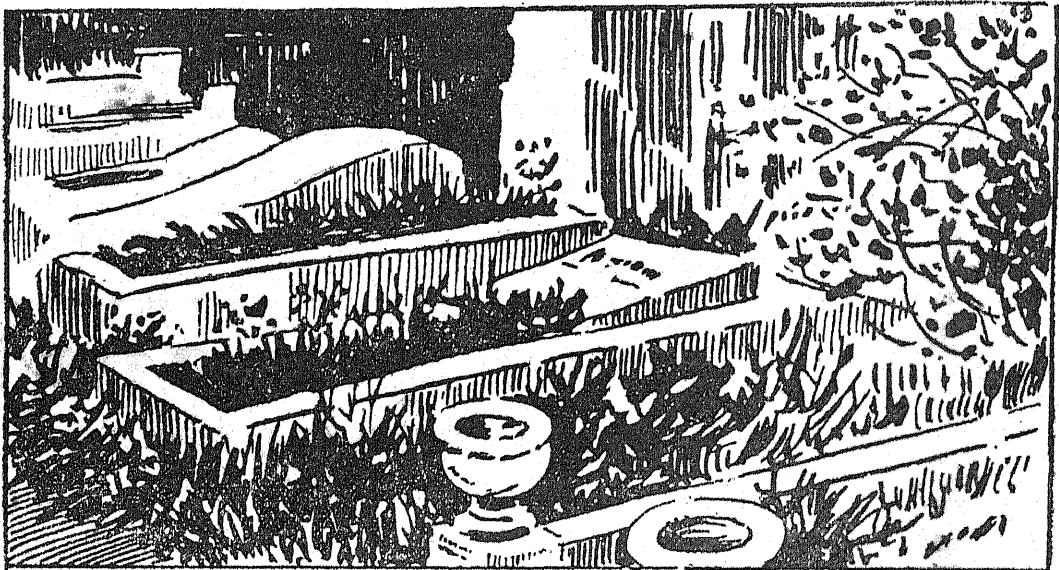
Łódź.

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 9 sierpnia 1924 r.

Spór o zwłoki Marksa.



Rząd sowiecki zwrócił się do rządu angielskiego z prośbą o wydanie mu zwłok Marksa, apostoła socjalizmu, który leży na cmentarzu w Highgate. Rodzina zmarłego sprzeciwiła się jednak temu. Rysunek nasz przedstawia właśnie grób Marksa, na cmentarzu w Highgate.

Niema dymu bez ognia.

Jedno z miejscowych brukowych pism loewycowych oburza się na wiadomość podaną przez prasę warszawską, jakoby komisja aljancka, badając zdolności płatnicze Niemiec, znalazła w bankach zachodnich ni mniej ni więcej jak 500 milionów dolarów zdeponowanych przez naszych kapitalistów wielkiego przemysłu. Oburzenie swe uzasadnia tem, że przed wojną obliczano wartość całej Łodzi na 250 milionów dolarów.

I cóż z tego? Wiemy doskonale że nasi przemysłowcy wywozili stale przed wojną ogromne sumy które lokowali w bankach berlińskich. Czyż więc przez szereg długich lat nie mogli wywieźć nie tylko z Łodzi, ale z całego obszaru dzisiejszej Polski wskazaną sumę?

Przy tej sposobności należy zauważyć — znany zresztą fakt — że od ukończenia wojny, przez ostatnie najbliższe nam lata, panowie przemysłowcy wydłuższy od rządu polskiego bająnskie sumy, operowali niemi, dorabiali drugie bająnskie sumy, rządowi na skutek dewaluacji oddawali grosze, lub może i półgrosza, a olbrzymie zarobki w dalszym ciągu wywozili zagranicę.

Dzisiaj, kiedy przez Grabski, ściągnął sznury od worka i powiedział: „pieniędzy nie dam“, panowie fabrykanci zamykają fabryki i nie słyszą wezwania: „ściągnąć kapitały zagraniczne“.

Ściągnąć kapitały zagraniczne — nie należy rozumieć dosłownie zagraniczne kapitały jako synonim obcych kapitałów. Zdaniem naszym słowa „kapitały zagraniczne, zawierają w sobie te właśnie kapitały przez fabrykantów w Polsce zarobione a przez nich zagranicę wywiezione.

Gdy to nastąpi wtedy dopiero spodziewać się należy że właściwy obcy kapitał nabierze do polskiego przemysłu zaufania.

Czyż uczna przypuszczać aby obce kapitały spieszły do nas wtedy gdy ich właściciele wiedzą o tem jakie za granicami Rzeczypospolitej zdeponowane są na stosunkowo niski procent kapitały, które

w Polsce pracować powinny? Czy panowie sędziowie zagraniczne biura wywiadowcze nie wiedzą co do centima lub pensa ile „naszych polskich“ kapitałów na obczyźnie się znajduje?

To samo tyczy się „karmazyneryj“ polskiej. Prasa doniosła przed kilkoma dniami o trzech arystokratycznych rodach, które razem mają zdeponowaną za granicą, bagatelkę — tylko dwa i pół miljaru franków złotych to znaczy że ta zająca trójca mogła sobie założyć cztery banki emisyjne polskie — ale żaden z nich nie poczuł się do obowiązku ofiarowania swego majątku Polsce, jak to uczynił jeden tylko Władysław Zamoyski z Zakopanego, który swoje olbrzymie dobra położone w Małopolsce i Poznańskiem ofiarował w całość Państwu Polskiemu. Nie idźmy tak daleko, nie żądajmy wszystkiego gdyby byli zaofiarowali jedną dziesiątą część swego majątku nie zubożeliby. Gdyby dzisiaj uczynili choć to wszyscy nasi karmazyni, byłoby to potężną dźwignią dzisiaj kiedy przed zgłodniałymi rzeszami bezrobotnych wylania się na dobitkę widmo zimy. Niezby to warsztatów pracy można uruchomić — stworzyć, wszak nasz robotnik nie lęknie zapomogi, on pragnie pracy.

A tymczasem nie tylko kapitały trzymane są bezprodukcyjnie zagranicą, ale Małopolski hr. A. Potoccki wyrzeka krocie na polowania w Afryce. Jak mu daleko z swym przydomkiem „afrykański Alfred“ do obywateli rzymskich, których historia starożytna ku ich chluble — afrykańskimi nazwała!

Niestety takich mało — polskich obywateli z pośród arystokracji i przemysłu naliczyłoby się może setki. Tak trudno ich nazwać obywatelami polskimi — nie, nimi nie są — oni mają tylko przynależność do państwa polskiego — nie mają w sobie tego ducha który tworzy „Gud nad Wisłą“ wśród twórczego i pełnego poświęcenia pracującego, żywotnego ludu polskiego to — szkieleatów ludzkich, którego nie ożywia Duch Narodu Polskiego.

Inż. K. Folkierski

Chmury nad oceanem Spokojnym.

(p) Rene Pinon, sprawozdawca polityczny „Revue des Deux Mondes“ zwraca uwagę w ostatnim zeszyście pisma na przygotowania do nowej konstelacji politycznej na Dalekim Wschodzie:

Japończycy dotknęli się głęboko postanowieniami nowego prawa imigracyjnego Stanów Zjednoczonych, które weszło w życie z dn. 1 lipca i które oznacza zwrot ku polityce rasowej. Japończycy przestrzegali ściśle dotychczasowej umowy z r. 1908, regulującej tę sprawę i choć emigracja Japończyków do Stanów Zjednoczonych równała się prawie zeru, to przynajmniej zasada równouprawnienia nie była dotąd naruszona. Postanowienia obecne, wyłączające imigrację żółtej rasy Japończycy odczuć musieli jako obelgę.

Wprowadzenie ich spowodowało formalny protest ze strony rządu japońskiego, przedewszystkiem jednak wywołało w narodzie ogólne poruszenie; kilku znanych patriotów dokonało „harakiri“ przed gmachem ambasady Stanów Zjednoczonych; ton protestu jest niezwykle gwałtowny.

Odpowiedź Hughesa poprzestająca na powołanie na prawo kongresu do ustawodawczego regulowania imigracji wzburzyła jedynie opinię. Z dyplomatycznego punktu widzenia zatarg jest tymczasowo załatwiony, z politycznego natomiast zastrzył się; rozpoczyna się krytyczny okres walki o Pacyfik. Niedawne wybory w Japonii doprowadziły do władzy koalicję, na której czele stoi wicehrabia Kato i która w programie swym posiada żądanie wyborów powszechnych; dochodząca obecnie do władzy demokracja japońska zdumiona jest i oburzona że traktuje ją się jako „rasę upośledzoną“. Prasa zwraca się do wszystkich Azjatów z apelem przeciw „barbarzyństwu amerykańskiemu“ i przepowiada bliską — nieubłaganą i straszną wojnę ras.

Najbliższym skutkiem antagonizmu Japonii do Ameryki będzie zbliżenie się Rosji sowieckiej, podtrzymującej uwolnienie się ras azjatyckich z pod opieki europejskiej, do Japonii, a także zbliżenie się Japonii do Chin. Niemcy starają się ze swej strony skorzystać z połączenia, aby doprowadzić do wielkiej koalicji obejmującej: Rosję, Japonię, Chiny i Niemcy.

Japonia oczekuje na swą godzinę. Nie chce ona wojny obecnie, ale przygotowuje ją z energią i wytrwałością, właściwą swej rasie. Nie pójdzie na kompromis; posiada jedyną okazję, by stać się bojownikiem za wolność wszystkich ras upośledzonych i zdoła być wśród nich niezwykle poważanie. „Wojna święta“, jaką przygotowuje Japonia, będzie początkowo intelektualną krucjatą przeciw Stanom Zjednoczonym. Japończycy posiadają nie tylko żołnierzy, okręty i działa, lecz i niebezpieczny arsenał ideologiczny.

Wypadki, które przygotowują się na Pacyfiku winny zwrócić uwagę wszystkich polityków, którzy nie zapomnieli o zasadzie, że „rządzić to znaczy: przewidywać“.

Układy kościoła z Sowietami.

(p) Według wiadomości z Rzymu koła polityczne żywo zainteresowały się wizytą, którą złożył w Rzymie Pachei posłowi sowieckiemu w Rzymie. Wizyta ta ma być dowodem rokowań, które rozpoczęły się między stolicą apostołską a rządem sowieckim po uznaniu rządu sowieckiego przez Włochy. Rokowania te posunęły się tak daleko, że koła międzynarodowe wyrażają nadzieję, iż całkowite porozumienie w sprawie obrony interesów kościoła katolickiego w Rosji sowieckiej jest kwestją bardzo niedalekiej przyszłości. Opinia polska, jest wysoce zaniepokojona temi układami, gdyż układy z bolszewikami nikomu honorem nie przynoszą a już conajmniej nie pasują wizyty przedstawicieli kościoła u morderców króla Dukiwicza.

— : 0 : —

Echa wyroku krakowskiego.

PODZIĘKOWANIE DLA MORDERCÓW.

(p) W „Robotniku“ czytamy następujące podziękowanie:

„Na skutek zwolnienia z niesłusznych zarzutów wszystkich naszych towarzyszy i sympatyków, którzy narażali swe życie w dniu 6-go listopada w obronie Konstytucji i praworządności, tą drogą niżej wymienione organizacje przesyłają gratulacje zwycięstwa prawdy nad kłamstwem. Również tą drogą składamy jak najgłębsze podziękowanie obrońcom, którzy stanęli w tym historycznym procesie w obronie praworządności i praw klasy robotniczej“.

Podpisały: komitet okręg. P. P. S. w Zawierciu, sekr. Zw. górników i różne socjalistyczne związki z Zagłębia.

Co o tem sądzić! Można zrozumieć, że gdy krwa we rozruchy listopadowe jakiś robotnik z Zawiercia zakwalifikuje jako „obronę Konstytucji i praworządności“, to trudno tu szukać obywatelskiej wiedzy. A jeśli taki sam sąd o morderstwie ułanów wydaje dziennik będący pod redakcją piosła Perla i drukuje go w tymże dzienniku, to inaczej tego nie można nazwać, jak prostą prowokacją, jak obejgą tem wstrętniejszą, że rzuconą nazajutrz po słynnym werdykcie! Jest to przytem formalna zachęta do buntów, rozruchów i pochwała zamachów na państwo. Przejawia się tu w całej gromie zdeprawowana dusza polskiego socjalizmu.

SKRWAWIONE KWIATY.

(p) Naprzód z dnia 5 b. m. pisze:

„Delegaci Związków Zawodowych oraz uwolnieni z procesu listopadowego udali się wczoraj na cmentarz Rakowicki i złożyli kwiaty na grobach ofiar cywilnych i wojskowych 6 listopada.“

„Złożyli kwiaty na grobach ofiar wojskowych 6 listopada“.

Kim złożył? -- Uwolnieni z procesu listopadowego! Z tego powodu pisze „Goniec Krak.“.

A więc Hoffman, który 5 listopada wzywał do walki „na zabój“, Firecka, która wolała „tych s...“ synów rozstrzeliwać jak pik urzędu, który do leżącego w krwi własnej na bruku oficer krzychał: „widzisz ty s... synu, mówią, że krew się poleje, a tymczasem twoja się leje“, Zajac, który dawał komendę do strzału, Gallas, Słepi Mietek i inni, którzy strzelali właśnie do tych pomordowanych i cicho śpiących w mogiłach ułanów.

A teraz składają kwiaty na ich grobach... Czyżby ekspijacja?!

Nie, to tylko obłuda i cynizm!

To tylko dalszy ciąg tego „krwawego i podłego dnia, jaki proletarjat krakowski zapisał w swych dziejach... Tryumf na całej linii“!

Ale kwiaty te nie zbeszczeszczą grobów pomordowanych bohaterów!

Tryumfatorom wolno dziś wszystkim!

Wolno z cyniczną obłudą skrwawionemi rękoma sypać kwiaty na groby swych ofiar...!

ZŁOŻENIE GODNOŚCI OFICERSKIEJ.

(p) Podporucznik piechoty w rezerwie, b. ochotnik i inwalida, Stanisław Bohusz-Zonczyk, wysłał z Zakopanego do Belwederu list następujący:

„Wobec krzywdzącego werdyktu w zbrodni listopadowej, godzącego w najświętsze uczucia honoru żołnierza polskiego i obywatela, z prawdziwym bólem zmuszony jestem złożyć godność oficera polskiego, która nie może znieść bezkarnej zbrodni kainowej“.

O CZĘŚĆ WAM, SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI...!

(p) „Dziennik Bydgoski“ zamieszcza następujący wiersz:

O część wam, sędziowie przysięgli,
część z poza więziennych krat,
bo wyście werdykt wylegli,
nad którym zdumiał się świat.

Morderców naszych żołnierzy
z krwawych zwolniście win,
naprawdę czekał grób świeży
na mężne słowo i czyn.

Zawczasem jednak ta banda
w zwycięstwa swego dmie róg,
jest jeszcze jedna wokanda,
gdzie wyrok ogłosi Bóg!

TELEGRAMY.

PARSZYWE OWCE.

WILNO, 8 S. Przed kilku dniami dokonano napadu rabunkowego na wieś Kaszube gminy Jacewskiej, powiatu święciańskiego. Bandyci powiązali koczowniczo i zabrali im 2 tysiące dolarów. Wi-

Słynny rosyjski teatr artystyczny

PTAK NIEBIESKI

(Siniaja ptica)

w TEATRZE MIEJSKIM

Ostatnie dwa dni pierwszego programu!!!

Kasa czynna od 11—2 i 5—9 w.

Początek punktualnie o 9 ej.

Co słychać na G. Śląsku?

Możliwość strajku.

KATOWICE 8-8. Dzisiejszy dzień uważają tu za przełomowy w dotychczasowej sytuacji strajkowej. Zapowiedziany na dzisiaj kongres rad załogowych wyda dalsze decyzje w zależności od wyniku rokowań warszawskich. Na ogół w kopalniach i hutach panuje spokój, robotnicy zachowują się taktownie, pozwalając na przeprowadzenie niezbędnych robót. Działalność policji ogranicza się do pilnowania pracujących przy robotach, których niespokojne jednostki pod wpływem komunistów usiłują sterować.

WARSZAWA, 8 (PAT) W zagłębiu Dąbrowskim komunisty z patwidocześniejszym niepowodzeniem usiłowali prowadzić agitację ze strajkiem.

Zarząd kopalni „Mortimer“ zawiesił dzisiaj pracę na 6 dni, jako represję dla robotników za ostatni strajk. Przeciw temu zarządzeniu, które godzi w interesy państwa, jako idące na rękę komunistom, przedsięwzięto środki zapobiegawcze ze strony władz.

WARSZAWA 8-8. (PAT) Sytuacja na Górnym Śląsku nie uległa zmianie. Rady załogowe proponowały dzisiaj strajk, choć rząd zapewnił, że na wprowadzenie przedłużenia dnia pracy w górnictwie się nie godzi. Oczywiście dzisiaj proklamowany strajk wzmocni ogorne stanowisko przemysłowców, wobec tego interwencja rządu będzie utrudniona.

„Oddział śmierci“ w więzieniu sowieckim.

Aresztowanym delegatom polskim grozi kara śmierci.

WARSZAWA 8-8. (AW) Aresztowani w Petersburgu dwaj członkowie delegacji polskiej komisji mieszanej zostali osadzeni w jednym z więzień śledczych, gdzie znajduje się słynny VI oddział, zwany „oddziałem śmierci“, w którym aresztowanych i tam osadzonych nie wypuszczają. Czy nasi delegaci znajdują się w oddziale śmierci, czy w innym, nie dało się narazie konkretnie ustalić.

Przesyłki z jedzeniem, posyłane aresztowanym przez przyjaciół, zostały zwrócone przez strażę więzienną, które oświadczyły, że nie znają nazwisk

polskich więźniów.

Według sowieckiego kodeksu karnego, delegatom polskim, w myśl aktu oskarżenia, który im wyczo, grozi kara śmierci.

Aresztowanie delegatów polskich jest fragmentem w długim szeregu szykan, które rząd sowiecki stosuje wobec urzędników polskich, zajętych rewanżującą nienawiścią polskiego z Rosji. W swoim czasie grożono p. Zawadzkiemu, profesorowi Chwałewiczowi, konsulowi Himmelsternowi, oraz p. Grządowskiemu.

Układ - ale bez pieniędzy.

Parlament angielski przeciw pożyczce sowieckiej.

LONDYN 8-8. (PAT) W izbie lordów, na zapytanie w sprawie układu angielsko-rosyjskiego lord Parmore złożył oświadczenie podobne do tego, jakie Ponsonby i Mac Donald złożyli w izbie gmin Lord Gurzon oświadczył, że dawne układy doty-

czące propagandy, Rosja lekceważyła stale bezwzględnie.

Jest pewne, że gdy rząd zwróci się do parlamentu o gwarancje dla pożyczki, to prośbę w tej formie parlament odrzuci.

leński Urząd Śledczy natychmiast wydelegował do Kaszuby urzędnika, który stwierdził, że napadu dokonał posterunek policyjny, stacjonowany w Gętkiniach, gminy Daugilińskiej. Starszego posterunkowego i 5 posterunkowych aresztowano i przewieziono w kajdanach do Wilna. Staną oni przed sądem dożywotnim.

NIE DAJĄ SOBIE RADY Z KOMUNISTAMI.

SOFJA 8-8. (PAT) Minister spraw wewnętrznych oświadczył dziennikarzom zagranicznym że rząd bułgarski mimo współdziałania ludności napatyka na trudności przy zwalczaniu agitacji bolszewickiej która zagraża państwu bałkańskiemu.

Dobrudża przepełniona jest agitatorami bolszewickimi, którzy pracują wspólnie z komunistami unigarskimi.

GORZEJ NIŻ ZA CARATU.

WILNO 8-8. Z Kowna donoszą: władze administracyjne Litwy Kowieńskiej wydały rozporządzenie kagańcowe, usuwające zupełnie języki mniejszości narodowych w szyldach, napisach i ogłoszeniach. Frakcje sejmowe polska, żydowska i niemiecka wniosły nagłą interpelację, protestującą przeciw takiemu pogwałceniu praw mniejszości zagwarantowanych przez konstytucję i Ligę Narodów. Interpelacja zaznacza, że używanie języków mniejszości narodowych było dopuszczalne na Litwie nawet przez rząd carski. Obecnie w demokratycznej Litwie mniejszości narodowe zostały pozbawione możliwości pisemnego

kie znaczenie. W kołach politycznych oświadcza się iż dyrektorjat ma być w najbliższym czasie zastąpiony przez rząd konstytucyjny.

„POWAŻNE WYKROCZENIE“ W PARLAMENCIE SERBSKIM.

BELGRAD 8-8. (AW) Na dzisiejszym posiedzeniu Skupczyny doszło do poważnego wykroczenia podczas dyskusji nad oświadczeniem rządu. W czasie przemówienia b. ministra spraw wewnętrznych, d-ra Srskica, który odpierał zarzuty ministra spraw wewnętrznych, Petrovida, w sprawie nadużyć poprzedniego rządu, wywiązała się utarczka słowna pomiędzy posłami radykalnymi a kierykałami, przy czym jeden z posłów radykalnych rzucił się na jednego z kierykałów. Dzięki interwencji posłów umiarkowanych nie doszło do ogólnej bijatyki, posiedzenie jednak przerwano na pewien czas. używania języków krajowych publicznie.

WYKRYCIE TAJNEJ ORGANIZACJI NIEMIECKIEJ

KATOWICE 8-8. Władze wykryły niemiecką organizację wojskową na pograniczu polsko-niemieckim w Makoszópcach, powiatu Katowickiego. Z polecenia Prokuratury aresztowano 5 urzędników kopalni Deibrock, leżącej po stronie niemieckiej, którzy mieszkali po stronie polskiej i prowadzili polski niemiecki Kriegerverein. Przeprowadzona rewizja potwierdziła tę działalność. Dalsze dochodzenia w toku.

UPAŁY W N. YORKU.

N. YORK, 8. (PAT) Miasto przeżyło wczoraj najgorętszy dzień od lat 6-ciu. Termometr wskazywał w cieniu 100 stopni Fahrenheita.

KONIEC RIVERY.

MADRYT, 8. (PAT) Król przyjął na audjencji gen. Primo de Rivera. Audjencji tej przypisują wiel

Kronika telegraficzna.

kt) Komisarz litewski obszaru Kłajpedy Budrys zarządził na obszarze Kłajpedy zaprowadzenie stanu wyjątkowego.

kt) Firma polska „Kooperacja Rolna“, w Gdańsku niemogąc wylądować z powodu strajku robotników portowych okrętu, naładowanego nawozem sztucznym, skierowała okręt z Gdańska do portu w Gdyni, gdzie w zupełnym porządku dokonano wylądowania i skierowano towar do Polski.

kt) Z dniem 8 sierpnia Francja, Anglja, Japonja i Włochy na mocy ratyfikowanego traktatu Lozańskiego przestały być w stanie wojny z Turcją.

: o :

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA.

Z dnia 8-go sierpnia 1924 r.

Dolary St. Zj. 5,16

Funtj ang. 23,37

Belgja. 26,16

Holandja 200,90

Londyn 23,35

Nowy York 5,15

Paryż 29,16

Praga 15,33

Szwajcarja 98,38

Wiedeń 7,28

Włochy 23,10

Miljonówka 0,82

Pożyczka złota 6,60

Bony złote 0,81

6-proc. pożycz. dol. z r. 1920 2,95

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. (przedwojenne) 32—34,25—36,50

4-proc. listy zast. ziemsk. (przedwojenne) 26—28

5-proc. listy zast. m. Warszawy (przedwojenne) 22—23

4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy (przedwojenne) 19,50—20

KURSY AKCYJ.

B. Dyskontowy 8,00 B. Handlowy 10,25—10,50
B. dla H. i Przem. 1,90—2,10 B. Kredytowy 0,50—0,55
B. Małopolski 0,80 B. Przem. Warsz. 2,50—3,25 B.
Handl. w Pozn. 2,00—2,10—2,05 B. Przem. we Lwowie
0,70—0,69 B. Tow. Spółdz. 11,50—13,00 B. Zjedn. Ziem.
Pol. 2,20 B. Zw. Sp. Zarobk. 7,75—8,00—7,90 B. Zw.
Ziemian 0,35 Grodzisk 0,75 Kijewski 0,39—0,41 Puls
0,65 Spiess 1,45—1,50 Strem 13,50—16,00—1,50 Wildt
0,25—0,26 Zgierz 4,75 Pol. Tow. Elektr. 0,25—0,26 Sila
Światło 0,84—0,87 Chodorów 8,50—8,20—8,40 Czernik
1,40—1,20—1,25 Częstocice 5,00—4,50—4,75 Gostawice
3,25—3,20—3,30 Michałów 1,20—1,10—1,15 Ostrowite
3,00 Warsz. Tow. Fabr. Cukru 8,30—7,75—8,00 Firlej
0,55 Łazy 0,20—0,22 Warsz. Tow. Kop. Węgla 8,50—
8,00—8,40 (1 i 2) 8,75—8,25—8,40 (3 i 4) Polska Nafta
0,70 Nobel 2,25—2,10—2,25 Cegielski 1,35—1,15—1,25
Fitzner 8,00—8,50 (2) 8,50 Lilpop 1,45—1,22—1,30 Mo-
drzejów 9,25—8,90—9,10 (1) 9,25—9,10—9,70 Norblin
1,20—1,00 Orthwein 0,45 Ostrowieckie 11,75—12,75—
12,30 Parowozy 0,66—0,62 Pocisk 2,25—2,60 Rohn 0,50
Rudzki 2,80—2,65—2,68 Starachowice 4,85—4,60—5,00
Urus 2,65—2,75 Zieloniewski 13,80—14,00 Zawiercie
37,00—42,00 Zyrardów 60,00—65,00 Borkowski 2,05—
2,20 Haberbusch 7,00—7,10 Spirytus 3,30—3,00—3,25
Cmielów 1,00—0,90—1,00 Pustelnik 1,50—1,45.

: o :

TABELA GŁÓWNIJSZYCH WYGRANYCH
9-EJ LOTERJI KLASOWEJ PAŃSTWOWEJ

5-TA KLASA.

Dzień 3-ci

Po 20,000 zł na nr.: 8074.

Po 10,000 zł na nr.: 33072, 38254.

Po 500 zł na nr.: 38100, 42904.

Po 200 zł na nr.: 7950.

Po 150 zł na nr.: 13298, 49619.

Po 100 zł na nr.: 8041, 16698, 18161, 26034, 38136.

40792, 44516

Po 75 zł na nr.: 7509, 15453, 16424, 20093, 20496

21261, 21346, 32270, 36896, 40124.

Po 60 zł na nr.: 3214, 5692, 9781, 10599, 13843,

27317, 22583, 24682, 36644, 40061, 41386, 41773, 42169,

44083, 44180, 45470, 47224.

Po 50 zł na nr.: 1662, 2584, 2762, 4326, 6067, 6002,

6401, 6573, 8165, 8369, 11587, 11593, 12340, 14508, 14753,

14749, 16311, 17506, 19000, 19770, 20226, 19397, 21582,

22043, 22064, 22067, 22587, 22704, 26495, 26641, 26709,

26850, 27173, 17654, 18206, 35224, 35333, 35382, 35643,

38386, 38658, 38714, 39079, 39463, 39510, 42557, 43075,

43645, 43984, 44052, 44473, 44344, 45869, 46669,

47001, 49923.

Bliskie zakończenie konferencji londyńskiej.

Pod jakimi warunkami nastąpi ewakuacja Rubry?

LONDYN 8-8. (AW) Mac Donald odbył wczoraj wieczorem dłuższą konferencję z Herriotem i Theunissenem. Wobec tego, że w kwestiach najważniejszych, t. j. zdjęcia okupacji zagłębia Ruhry i kolejnictwa przyszło w komisjach II i III do porozumienia, Mac Donald spodziewa się, że obrady konferencji zakończą się wkrótce.

BERLIN 8-8. (AW) W najbliższym czasie ma być zniesiona francusko — belgijska służba na kolejach zagłębia Ruhry, która spełniała służbę wraz z niemieckimi pracownikami.

BERLIN 8-8. (AW) W przyszłym tygodniu ma się zebrać reichstag, który natychmiast rozpocznie obrady nad najbardziej aktualnymi dla Niemiec sprawami, stojącymi w związku z konferencją londyńską.

BERLIN 8-8. (AW) Londyński sprawozdawca „Petit Parisien“ podaje, jakoby gen. Nollet miał przedłożyć Mac Donaldowi plan wojskowej okupacji Ruhry.

Według planu, Niemcy miałyby wypełnić następujące warunki: Rozbroić t. zw. „zieloną policję“, oraz

rozbroić się wogóle.

Pozatem plan przewiduje rozciągnięcie bacznej i możliwie najszczegółowszej kontroli nad okolicami miasta Kolonji, oraz nad samym miastem, aż do zupełnego wycofania się wojsk francusko — belgijskich, z zagłębia Ruhr.

LONDYN 8-8. (AW) Barthou, przewodniczący komisji reparacyjnej, wyraził swoje niezadowolenie z powodu pomijania komisji reparacyjnej podczas obrad konferencji. Konferencja nie zasięgała ani jeden raz opinii komisji reparacyjnej, nie zwracając żadnej uwagi na jej stanowisko wobec rokowań. „Nie wiem właściwie, po co wogóle przyjeżdżaliśmy do Londynu — mówi Barthou najchętniej już jutro wróciłbym do Paryża“.

„MOŻE“, DOJDZIE DO POROZUMIENIA.

LONDYN 8-8. (PAT) W łonie komisji odszkodowawczej zostało porozumienie co do spraw przekazanych jej do zbadania: w kwestji obligacji przemysłowych i kolejowych, Banku Emisyjnego e t.c. Jest możliwe, że komisja odszkodowań dojdzie do porozumienia z delegacją niemiecką co do podpisania protokołu podlegającego kompetencjom komisji z tem zastrzeżeniem, że osiągnięte zostanie poprzednio porozumienie z Niemcami co do spraw podlegających kompetencji państw sprzymierzonych.

POROZUMIENIE W SPRAWIE EKONOMICZNEJ
EWAKUACJI.

LONDYN, 8. (PAT) Dyskusja nad warunkami niemieckimi posunęła się poważnie naprzód. Odnośnie do sprawy ewakuacji ekonomicznej zagłębia Ruhry, rzeczoznawcy porozumeli się co do sposobu

tej ewakuacji. Sprawozdanie przewiduje, że ustawy dotyczące wykonania planów Dawesa mają być w Niemczech ogłoszone do 15-go (miesiąc nieczytelny), zaś realizacja 4-ch innych warunków, ustalonych przez komisję odszkodowań w dniu 15-go lipca winna być skuteczniejsza do 15-go października. Pierwotnie ustalony termin, wyznaczony Niemcom dla wprowadzenia w życie planów Dawesa, oraz związanej z wykonaniem tego planu ewakuacji ekonomicznej zagłębia Ruhry został przyspieszony o 10 dni, tak, że oficjalnie zostanie projekt rzeczoznawców wprowadzony w życie nie 15-go października, a 5-go.

Delegacja niemiecka domagała się rewizji rozporządzeń Wysokiej komisji międzysojuszniczej Nadrenji, wydanych od początku urzędowania tej komisji.

Ta nieoczekiwana propozycja wywołała w kołach sprzymierzonych zdziwienie. Zdaje się, iż ostatecznie konferencja zwróci się do komisji, aby dostosowała do postanowień londyńskich rozporządzenia wydane od czasu rozpoczęcia okupacji zagłębia Ruhry, a nie odpowiadającej dzisiaj nowopowstałej sytuacji.

LONDYN, 8. (PAT) Jutro Herriot opuszcza Londyn, udając się samolotem do Paryża w towarzystwie ministrów Nolleta i Clementela. Premier francuski pragnie dokładnie poinformować tych kolegów z gabinetu, co do przebiegu stanu rokowań, a zarazem zasięgnąć ich opinii co do podstawy, jaką delegacja francuska ma ostatecznie zająć na konferencji, zwłaszcza w 2-ch sprawach dotychczasowych a mianowicie: co do ewakuacji wojskowej w okręgu Ruhry i pozostawienia na obszarach okupowanych pewnej liczby kolejarzy francuskich i belgijskich. Premier francuski mógłby powrócić do Londynu ze swymi współpracownikami w niedzielę wieczorem.

LONDYN, 8. (PAT) W kołach konferencji żywo omawiane są wizyty, jakie wymienili między sobą przewodniczący delegacji niemieckiej i francuskiej. Pierwsi złożyli wizytę premierowi francuskiemu kanclerz Marks i Stresemann. Premier francuski oddał wizytę tego samego dnia, w godzinę po wizycie delegatów niemieckich. Jest to 1-szy wypadek od czasu wojny, że ministrowie niemieccy i francuscy spotykają się oficjalnie bez świadków postronnych. Jak slychać porozumiewano się w sprawie ewakuacji wojskowej obszaru Ruhry, jako zagadnienia niezależnego, stojącego poza kwestjami ekonomicznymi, które są przedmiotem konferencji. Jak dotąd delegat angielski nie bierze udziału w dyskusji, dotyczącej ewakuacji wojskowej zagłębia Ruhry, kwestja ta jest bowiem sprawą wewnętrzną Francji, Belgji i Niemiec.

Znow śmierć dwóch lotników.

Firma „Plage i Laškiewicz“ — to egipska plaga dla pilotów.

KRAKÓW 8-8. Dziś o godz. 10 m. 15 w szybnym aparacie wojskowym fabryki „Plage i Laškiewicz“, typu A 300 na wysokości 1500 metrów złamały

się skrzydła.

Aparat runął. Pilot, porucznik Marjan Reren i szer. Józef Dobelak zabili.

Sądownictwo na Kresach.

Piszą do „Dnia Polskiego“ z Lubieszowskiego (pow. Piński) o wprost dziwnem postępowaniu tamtejszego sędziego pokoju.

Sędzia ten, przybył z głębi Rosji, gdzie był adwokatem, przy każdej sposobności, kiedy w sprawę włączony jest „biedny chłopiec polski“ bierze jego stronę, czy ten ma słuszność za sobą, czy nie.

Skazanie złodzieja, a już tembardziej szkodnika leśnego lub polnego, prawie nie zdarza się w tutejszym okręgu Sądu pokoju, gdy zaś, jak to niedawno miało miejsce, sędzia zmuszony jest skazać notorycznego złodzieja, to w takim razie odracza on mu wymiar kary na 5 lat!! Jaki to skutek wywiera na włościan tutejszych, bolszewicko nastrojonych, o tem nie potrzeba wspominać.

Najbardziej rażący i charakterystyczny wypadek zdarzył się niedawno. We wsi Bychowie przeprowadzała policja w asystencji straży leśnej dochodzenie w sprawie skradzionego drzewa. Policjant znalazł je ukryte pod stożkiem siana.

Gdy policjant zawezwał włościan do oddania drzewa, najpierw jeden, a potem drugi, rzucili się na niego, bijąc go po twarzy.

Policjant wcale nie zareagował, natomiast obaj

chłopi udali się natychmiast do swego protektora p. sędziego pokoju i oskarżyli policjanta o pobicie. Sędzia nie słuchając świadków obecnych przy wypadku, podanych przez policjanta, na podstawie zeznań skarżących i małego 14-letniego chłopca, który nawet obecny nie był, skazał policjanta na miesiąc aresztu.

Każdy bezstronny przyzna, że praca policjantów w tych warunkach, które i tak są bardzo trudne staje się wprost niemożliwą.

Nie będziemy tu brać w obronę policji na kresach, gdyż dużo brakuje jej do ideału, szczególnie zaś pokutują wśród nich najbardziej dawne i ogólne znane przywary funkcjonariuszów rosyjskich, w czem wódka nie mała rolę odgrywa, jednak każdy bezstronny człowiek przyzna, że obowiązkiem wyższych władz policyjnych jest zareagować na tego rodzaju rozwiązanie.

Na ogół zaś należałoby wyjaśnić stosunek sądów do administracji by nie kępowały one działalności władz administracyjnych.

Wracając jednak do sędziego okr. Lubieszowskiego, musimy zaznaczyć, że spraw podobnych, jak przytoczona świadczących o braku z jego strony bezstronności i sprawiedliwości możnaby przytoczyć bardzo wiele mimo to wszelkie zażalenia przeciw niemu do władz przełożonych dotychczas nie odniosły żadnego skutku. Może nareszcie na skutek tych uwag ministerstwo zajmie się poruszoną przez nas sprawą,

WIADOMOŚCI Z KRAJU

DZIWNA HISTORIA Z PONURYM POMNIKIEM.

(k) W Lubelskiem, w starostwie Hrubieszow skiem, między wsiami Wołkowyje i Werbkowice, za czasów rządów moskiewskich, postawiono pomnik z brutalnym napisem: „Na pamiątkę uwolnienia Chełmszczyzny od polskiej niewoli”. Ohydną i oszczerczą tę kolumnę, pisze „Gaz. Por.” zaraz po wskrzeszeniu Polski obalili okoliczni wieśniacy. Leżała ona przy drodze, deptana przez krzywdzony poprzednio lud. Aliści przyszli w 1920 r. bolszewicy i... kolumnę carską postawili z powrotem!!!

Po wypędzeniu bolszewików kolumnę z oburzeniem obalili jeden z miejscowych dobrych patriotów, lecz jakie jego było zdziwienie, gdy po kilku dniach zobaczył kolumnę ponownie ustawioną z odnowionym rosyjskim napisem. Jak się okazało uczynili to po raz drugi bolszewicy ajenci, którzy się kręcą po okolicy i usilnie agituja po dworach, wsiach i miastach.

Co jednak dziwniejsze, że o tem wiedzą i władze gminne i w starostwie Hrubieszowskim, lecz trwają w bezczynności a może być i obawie przed zemstą bolszewicką.

Pisząc o tem, sądzimy, iż na ten raz weźmie się ten, do kogo to należy do zupełnego usunięcia tej ohydy pamiątek carskiego i obecnie bolszewickiego kultu.

ODSLONIĘCIE POMNIKA POD GDYNIA.

(k) Dnia 27 lipca br. odbyło się w Kamieńcu Pomorskim pod Gdynią uroczyste odsłonięcie pomnika Henryka Sienkiewicza — pierwszego pomnika Sienkiewicza wogóle na ziemiach polskich. Tłumy publiczności zaległy piękny plac, ubrany flagami marynarskimi i zieloną. W głębokich szeregach ustawili się kilkuset skautów, bliżej pomnika stanęły organizacje miejscowe i przedstawiciele grup zamiejscowych, jak kolejarzy, Związku rybaków, którzy stawili się licznie ze swoimi sztandarami itp. — Z dalszych stron przyjechali na uroczystość: wiceminister Eberhardt, senator Kubacz z Gdańska i wiceprez. innych przedstawicieli władz i stowarzyszeń. Uroczystość rozpoczęła przemówienie inicjatora budowy pomnika, p. R. Gałczyńskiego, który po opadnięciu zasłony z pomnika przemówił raz jeszcze, podnosząc, jak olbrzymi wpływ wywarł Sienkiewicz na pokolenia, które karmiły swego ducha jego dziełami. Następnego przemówienia konsula francuskiego, Monniera, wypowiedzianego z zapalem i nacechowanego gorącą przyjaźnią do Polaków, wysłuchano z uwagą i żywo oklaskiwano. Ostatni przemówił p. Barylski. Pod pomnikiem złożono wiele wieńców i kwiatów.

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEN.

(k) Goście w kawiarni „Varsovie” przy ul. Nowy Świat w Warszawie mieli sposobność zaobserwować szczególne zajście. Do kawiarni wszedł jakiś wytwornie odziany młody mężczyzna. Rozjeżdżawszy się po sali zbliżył się do jednego ze stolików, przy którym siedział jakiś młody człowiek. Obok usłyszano, jak tajemniczy przybysz nagle zwrócił się do gościa ze słowami:

— Dowód osobisty pan posiada?

— Na pytanie to — gość poważnie zdumiony zapytał:

— A na co potrzebny panu mój dowód?

Wykrycie Centrali Kom. Komunistycznego w Warszawie.

Przy ul. Królewskiej Nr. 41 w Warszawie zajmuje wspaniały lokal — siedmiu eleganckich pokoiów p. M., dyrektor jednego z banków.

Prawie od dwóch lat jeden z dużych pokoiów od p. dyrektorowej wynajęła trójka eleganckich, młodych „zagranicznych” panów, którzy założyli tam t. zw. biuro p. n. „Informator Ekonomiczny”. Codziennie widziano jak specjalnie wynajęty woźny biegnie na Marszałkowską i skupuje miejscowe oraz prowincjonalne polskie pisma i odnosi je na górę. Trójka panów czytała uważnie każdą gazetę i robiła następnie informacyjne wycinki, które rozsyłała po wszystkich miastach Europy, w tej liczbie, oczywiście do Rosji i do Niemiec... Po frontowych schodach krążyli politycy przyjezdni „zagraniczni” korespondenci, nawet jacyś detektywi. Biuro rozsyłało wszędzie i przyjmowało zewsząd najrozmaitsze depesze. Pukały stale dwie maszyny „Underwood”, na których pisano rozmaite wiadomości, dzwoniły nieustannie dwa specjalne telefony. „Zagraniczni” przedstawiciele biura informacyjnego z niemiecką punktualnością przychodzili do biura ściśle o 9-ej rano i pracowali do 3—4 po poł.

Przed kilku miesiącami zdarzył się b. charakterystyczny wypadek: jeden z członków biura miał wyjechać na krótki czas do Katowic. O tych sprawach biurowych coś niecoś wiedział służący pana „informatora”. Rano przed wyjazdem woźny biura oczyścił broń wyjeżdżającego i przy tej czynności podobno „przypadkowo” postrzelił się śmiertelnie i

— Jestem agentem policji śledczej — oświadczył groźnie przybysz.

Nastąpiła scena nadspodziewana. Gość powstał z miejsca wyjął z kieszeni znaczek policyjny i oświadczył krótko:

— Ze ja jestem agentem, to jest rzecz pewna, że zaś pan nie jest nim, to również niema wątpliwości. Aresztuję pana.

Wkrótce obaj znaleźli się w komisarjacie, gdzie okazało się, iż mistyfikatorem jest niejaki 21-letni Mieczysław Lewenstein. Niejednokrotnie już oddawany w ręce władz sądowych za rozmaite oszustwa. Lewenstein trafił nie na „prowincjonalnego gościa”, lecz na funkcjonariusza Urzędu śledczego p. Finkelsztejna.

Mistyfikatora osadzono w areszcie.

WYKOPANE KOŚCI.

(k) Z Kościanu donoszą: Przy pracach kanalizacyjnych przy ul. Bernardyńskiej 20, znaleziono na jednym miejscu 5 czaszek i inne kości spróchniałe. Domysły są rozmaite. Jedni twierdzą nawet, że są to kości ludzi z czasów najazdu szwedzkiego, co miało miejsce przed 269 laty. Możliwe władze zainteresowały się tem wykopaliskiem i kazały przez archeologa zbadać, jakie stare są znalezione kości.

KOŚCIOTRUP.

(k) Ze Sremu w (poznańskim) donoszą: Przy restaurowaniu obórki przy ul. Zielonej wykopano szkielet ludzki. Sekcja wykazała, że jest to szkielet kobiety a pogłoski chodzą, że jest to szkielet dziewczyny, która zginęła bez wieści przed piętnastu laty. Obórka ta była wówczas i przez długie lata następnie w rękach żydowskich.

wkrótce zmarł.

Wiele tajemniczych spraw „biura informacyjnego” zwróciło uwagę policji politycznej. Rozstawiono nadzór nad owym biurem i wkrótce wykryto sensacyjne rzeczy.

Wszystko wskazywało, iż rzekome „Biuro informacyjne” jest konspiracyjnym biurem komunistycznym, redakcją odezw i rozkazów komunistycznych, agitacyjnych i strajkowych. Ostatniemi przykład dniami drukowano tu odezwy nawołujące do dalszego strajku na Górnym Śląsku, rozkazy do młodzieży komunistycznej, do robotników w fabrykach do żołnierzy itp. Wczoraj, gdy o godz. 1-ej po poł. do „biura informacyjnego” wkroczyła policja polityczna, zastała ona informatorów przy gorącej robocie. Jeden z nich, niejaki Julian Brun, siedział przy maszynie i pisał komunistyczną odezwę, wydawaną w imieniu Centralnego Zarządu Komunistycznej Partii Robotniczej w Polsce.

Rewizja trwała od 1 do 6 godz. po południu i dała b. ciekawe wyniki. Rozmaite notatki dały możność aresztowania kilkunastu osób należących do centralnego „informacyjnego” biura. Wśród zatrzymanych dominujące miejsce w centrali zajmowali: Julian Brun, Wacław Wróblewski i niejaki Gross. Aresztowano również właściciela mieszkania dyrektora banku, jego brata, który przed rokiem powrócił z Bolszewji oraz żonę dyrektora, którą po kilku godzinach zwolniono.

Potrzeba nauczycieli.

(p) Inspektor szkolny w Braclawiu, donosząc o silnem zapotrzebowaniu sił nauczycielskich w tamtejszym okręgu, podaje interesujące szczegóły ze stanu szkolnictwa w tej części naszych kresów.

Powiat braclawski leży na samym krańcu północnym Rzeczypospolitej. Graniczy bezpośrednio z Litwą i Lotwą. Znaczna większość jego ludności jest katolicka i polska.

Ale dziś nie można jeszcze powiedzieć, żeby Polska stała na tutejszym gruncie mocną nogą. Panuje u nas ciemnota okrutna i mała bardzo świadomość narodowa.

Olbrzymie nasze kresy wschodnie muszą być w jaknajkrótszym czasie zasiane zdrowym ziarnem myśli polskiej. Tą troską przejęci uważamy za niezbędne zwrócić uwagę opinii polskiej na jedną z najpilniejszych potrzeb naszych. W powiecie braclawskim do prawidłowego funkcjonowania istniejących szkół powszechnych brak około 50 sił nauczycielskich. Nawiedzali bowiem nasze strony różni wykołajeńcy ze sfalszowanymi świadectwami, awanturnicy poszukujący łatwego żerowiska, nieuczni niedołęgi, marzący o wygodnym dla siebie przytulaku. Na szczęście pozbywamy się ich coraz radykalniej.

Niechże młodzi nauczyciele i kandydaci odpowiedni do zawodu nauczycielskiego przybywają do nas. Znajdą tu niezmiernie wdzięczne pole do pracy, do wiernej służby Ojczyźnie na ważnym posterunku.

H. G. WELLS.

2)

CZARNY STRACH.

Poprawił mnie w szczegółach.

— Czy pan naprawdę idziesz... tam? — zapytał starzec z daszkiem, patrząc na mnie po raz trzeci i dziwnie potrząsając przytem głową.

— Tej nocy, a nie innej, — dopowiedziała stara.

Dlatego przecież przyszedłem tutaj — odpierając, kierując się ku drzwiom.

W tej chwili starzec z daszkiem wstał, a po tykając się okrążył stół i zbliżył się w ten sposób do drzwi, odwrócił się i zobaczyłem, że wszyscy troje, jedno przy drugim ponuro rysując się na tle ognia, patrzą na mnie przez ramię z wyrazem strachu na strasznych twarzach.

— Dobranoc! — powiedziałem orwieraając drzwi.

— Sam pan chcesz tego! — zawołał starzec z tamieniem sparaliżowanym.

Zostawiłem drzwi szeroko otwarte, aż świeca rozświetliła mi się, potem zamknąłem je i poszedłem naprzód śmym i ponurym korytarzem.

Przynajmniej, że niesamowity wygląd tych trojga sług, którym hrabina powierzyła zamek i

antyczne, poczerńiałe urządzenie zamieszkiwanego przez nich pokoju, wzburzyło mnie do głębi, wbrew wysiłkom, by być spokojnym i zrównoważonym. Ci starcy byli z innej jakby epoki, z dawno minionej kiedy sprawy ducha wyglądały inaczej, niż dziś, z epoki, w której wierzono w przepowiednie i czarownice, kiedy istnienie duchów nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Sam fakt, że żyli, miał w sobie coś niesamowitego; dziwaczne ich odzienie skrojone było według mody, zdawało się mogło, wymyślonej przez jakiś umarły mózg. Ozdoby i sprzęty ich pokoju miały wygląd upiorny, jak myśli ludzi umarłych, którzy świat ten raczej nawiedzali kiedyś, niż w nim żyli naprawdę. Ale zdołałem przemóc się i uwoiłem się od tych myśli. W długim, podziemnym korytarzu był przeciąg, płomień świecy chwiały się, cień nie drgały i tańczyły dokoła. W klatce kręconych schodów rozbrzmiewało echo, a jeden cień ciągnął się za mną pełzając, drugi uciekał przedemną w ciemność. Doszedłem wreszcie do zakrętu, gdzie za trzymałem się przez chwilę nadstuchując szmeru, który, zdawało mi się, doleciał mnych uszu; spokojny zupełną ciszą pchnąłem drzwi pokryte szarszą i stałem nieruchomo u wejścia do korytarza.

Nie spodziewałem się, tego, co tu zobaczyłem, gdyż w świetle księżycy, wpadającym przez olbrzymie okno wielkiej klatki schodowej, wszystkie było albo pokryte nieprzeniknącą ciemnością, albo też zalane srebrnym światłem. Wszystko stało na

miejsku: zdawało się, że dom opuszczono wczoraj wieczorem, mimo, że nie był zamieszkały od ośmiestu miesięcy, a kurz nagromadzony na wszystkich posadzce i obiciach był rozłożony tak równomiernie, że w świetle księżycy stawał się niewidzialny. Zrobiłem krok naprzód i nagle cofnąłem się. U skrzyżt schodów stała brązowa grupa, która w giel muru był mi przedtem zasłonił, lecz cień jej rysował się niezmiernie wyraziście na białem tle, co sprawiało wrażenie, że coś czyha na mnie w zasadce. Przez dobre pół minuty stałem jak skamieniały. Potem z ręką na rewolwerze w kieszeni poszedłem naprzód, tylko po to, by rozpoznać Ganimeda i orła, błyszczących w poświęconej księżycy. Zdarzenie to uspokoiło na chwilę moje nerwy, a ustawiony na stole chwinczyk z porcelany z chwiającą się bezgłośnie głową nie zrobił już na mnie żadnego wrażenia, gdy przechodziłem obok niego.

Drzwi czerwonego pokoju i stopnie, które doń prowadziły, umieszczone były w ciemnym rogu korytarza. Zanim je otwariem, oświeciłem kandelabrem całą niszę, w której się znajdowałem, aby zdać sobie dokładnie sprawę z jej wyglądu. W tem miejscu, pomyślałem sobie, znalazłbym mego poprzednika, a wspomnienie tego zdarzenia przejęło mnie naglą trwogą. Raz jeszcze spojrzełem przez ramię Ganimeda i dość śpiesznie rozwarłem drzwi czerwonego pokoju, z twarzą jeszcze nawpół zwróconą ku bladej ciszy przedsiönka.

(D. c. a.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Kuracja świeżymi owocami.

(S) W „Medizinische Wochenschrift“ zachwala dr. Mendel kuracje świeżymi owocami we wszystkich tych wypadkach, w których stosuje się dotąd kurację mleczną, gdy chodzi o dostarczenie organizmowi pożywienia ubogiego w białko i pozbawionego soli, jak np. przy spuchlinach, chorych na serce i nerki, przy zapaleniu nerek, wzmożonym ciśnieniu krwi, chorobie cukrowej, kile niektórych chorobach skórnych itp. Kilogram owoców starczy zwykle na zupełne zaspokojenie głodu i pragnienia oraz przeszkodzenie upadkowi sił u chorych, przebywających w łóżku.

U chorych na serce zauważono niekiedy już po trzydniowej kuracji świeżymi owocami doskonałe polepszenie. Oczywiście w ciężkich wypadkach nie można zarzucić stosowania lekarstw. Działanie owoców gotowanych pozostaje daleko w tyle poza działaniem owoców surowych, może dla tego, że przy gotowaniu ulegają zniszczeniu nieznanne ciała drażniące, albo witaminy owoców. Kuracją świeżymi owocami można osiągnąć również i zmniejszenie się wzmożonego ciśnienia krwi. Po takiej kuracji starają się utrzymać jej rezultat przez żywienie mlekiem i jęczmieniem. Przy cukrzycy już dawniej polecano kurację świeżymi owocami; nadają się do tego celu zwłaszcza banany, jabłka, i gruszkę, przyczem również stwierdzono większą skuteczność owoców surowych od gotowanych.

Podobnie przy otyłości już dawno stosują owoce z dobrym skutkiem. Widoczne ich działanie w tych wypadkach ma swe źródło nie tylko w skromnym, dla normalnego człowieka niewystarczającym dowożeniu pokarmu, lecz więcej jeszcze w pobudzeniu do wydzielania moczu i we wzmożonej pracy gruczołów wydzielniczych. Kuracje świeżymi owocami można dalej polecić, jeśli na nie zezwoli lekarz po dokładnym zbadaniu chorego, przy kile, epilepsji, przy silnym zapaleniu skóry, błon śluzowych i t. p.

Opodatkowanie... powietrza.

(S) Dobry przykład władzom skarbowym po rozmaitych państwach europejskich, które spekulują w kierunku wynalezienia nowych źródeł dochodu, dał magistrat miasta Belgradu, stolicy Jugosławii. Wpadł on mianowicie na pomysł opodatkowania świeżego powietrza zapomocą specjalnej opłaty na rzecz kasy miejskiej, ściąganej od gości po restauracjach, mieszczących się w ogrodach i wogóle na otwartej przestrzeni.

Opłatę więc w wysokości jednego dinara musi składać każdy gość takiej restauracji, przagnący odebrać w niej świeżym powietrzem, jeśli zostaje tam między godziną 11 a 1 w nocy. Gdy zaś chce dłużej zostać — a takich gości jest mnóstwo podczas niesłychanie upalnego tegorocznego lata — musi zapłacić trzy dinary podatku.

Mieszkańcy stolicy jugosłowiańskiej znoszą dość cierpliwie wszelkiego rodzaju podatki, którymi są obciążeni, zasadniczo jednak nie cierpią rozmaitych podatków „zabawowych“ i „zbytkowych“. W tym zaś wypadku, gdy magistratowi przyszło do głowy obciążyć daniną świeże powietrze, oburzenie mieszkańców Belgradu nie ma granic.

Niektórzy z nich na znak protestu opuszczają restauracje ogródkowe tuż przed godziną 11-tą, inni zaś chodzą od lokalu do lokalu, opuszczając je przed godziną, przy wybięciu której należy podatek uiścić.

Magistrat belgradzki spostrzegł się, podobno, że w ten sposób zostaje „ukrócony“ w swych dochodach i postanowił mieć zmianę w systemie pobierania opłat za oddychanie świeżym powietrzem, które będą teraz pobierane z góry a nie, jak dotąd, z dołu.

„Nowy Mojżesz“.

(S) Pewną biedną żydówkę w Kownie, na dobiek, obdarzyły, nieba zdrowiutkim chłopczykiem. W trosce o wyżywienie niemowlęcia, któremu ona, wycieńczona chorobą i skrajną nędzą, pokarmu dać nie mogła, przypomniała sobie piękną opowieść biblijną o puszczeniu na wody w koszyku małego Mojżesza przez jego matkę Jochewed i o cudownym ocaleniu go przez córkę Faraona. Pomyślane — zrobione. I rzeczywiście współczesna Jochewed z Kowna włożyła synalka do koszyka i puchła go z leniwym prądem rzeki. Aby zaś z najdrobniejszymi szczegółami postąpić wedle biblijnej recepty, ukryła się za pobliskim drzewem i śledziła, co dalej stanie się z dzieckiem, a młody chłopczyśko z Kowna, zachowywał się tak samo, jak jego imiennik w Egipcie przed wiekami — krzyczał ze wszech sił. Do tego miejsca wszystko było zgodne z biblijną. Oddad zaś następnie zwrócił się do Faraona i

Dzielna podróżniczka.

(S) Z awanturycznej podróży, podjętej celem poszukiwania niebieskich djamentów w brytyjskiej Gujanie wróciła obecnie do Londynu młoda Angielka, miss Even Richardson. Była to pierwsza biała kobieta która odważyła się wkroczyć do tego budzącego postrach obszaru i żyć w tym kraju dzikich i jadowitych zwierząt przez sześć miesięcy, kierując przytem osmnastoma czarnymi poszukiwaczami djamentów, stanowiącymi jej towarzystwo.

Wyprawa ta opłaciła się jej jednak, albowiem miss Richardson wróciła z niej ze sporym majątkiem.

Przed rokiem niespełna — opowiada ona — odwiedziłam kilku przyjaciół w Georgetown, stolicy brytyjskiej Gujany. Tam po raz pierwszy usłyszałam o polach złotych i djamentowych, znajdujących się w głębi tego kraju i o majątkach zrobionych przez ludzi białej rasy, którzy odważyli się narazić na niebezpieczeństwo, tamtejszych dziewiczych lasów. Słyszałam także, iż panują tam straszne choroby, że człowiek jest wciąż w tych lasach zagrożony z powodu wielkiej masy jadowitych owadów i węzów oraz dzikich zwierząt. Pomyślałam jednak, że skoro biali mężczyźni mogli być poszukiwaczami djamentów, to nadać się do tego może i biała kobieta.

Powziąwszy takie postanowienie miss Richardson poczyniła natychmiast przygotowania do wyprawy. Jednak gubernator brytyjskiej Gujany nie pozwolił jej na to, aby udała się do tamtejszych dziewiczych lasów w towarzystwie białych. Trudno było zresztą wynaleźć takie towarzystwo, wynajęła przeto osmnastu czarnych poszukiwaczy djamentów i jedno go czarnego przewodnika. Ten ostatni miał jej kóź przeprowadzić przez niebezpieczne wodospady tego kraju. Po 27 dniowej podróży uczestnicy wyprawy

znaleźli się wreszcie na polach djamentowych.

Lasy były tam tak gęste że nawet w dzień panowały w nich zupełne ciemności. Miss Richardson nie wyobrażała sobie nawet przedtem, że podobne lasy istnieją na świecie. Nie zraziwszy się jednak czuchającymi w tych lasach niebezpieczeństwami, śmiała poszukiwaczka djamentów kazała założyć nad brzegiem pewnej rzeczki obóz i wzięto się wspólnie do pracy. Czarni jej towarzysze byli ludźmi nie nadającymi się do żadnej pracy, jeśli nie napili się przedtem whisky. Panowała nad nimi wszechwładnia, albowiem ona jedna wśród całego tego grona posiadała broń palną. Mianowicie miała rewolwer i nóż który jej wyświadczył dużą przysługę. Pracowała bardzo ciężko i odrazu natrafiła na dobre djamenty.

Pewnego dnia, kiedy stała w błocie w gumowych bucikach i zajęta była gorliwie pracą, zauważyła nagle gwałtowny ruch w wodzie. W tej samej chwili uczuła, iż potężny ogon uderzył ją w nogi, tak iż o mało co nie upadła, a jednocześnie ujrzała wydłużony łeb i otwartą paszczę, uzbrojoną w krótkie i ostre jak piła zęby. Był to aligator, który początkowo jej nie zauważył. Wkrótce jednak głowa jego znalazła się blisko niej i mogła dostrzec jego małe, ciemne zjadliwe oczy.

Mimo straszego przestraszenia miss Richardson wydobyla swój długi nóż i wpakowała go nacierającemu zwierzęciu w paszczę, poczem czampędzej wyskoczyła na brzeg i poczęła robić użytek z rewolweru. Jednym strzałem udało jej się zabić niebezpieczne zwierzę.

Obecnie miss Richardson, zdobywszy majątek zamierza oddać się spokojnemu życiu.

nieoczekiwany. Córka Faraona zawiodła. Zdaje się tylko dlatego, że Kowno jako stolica republiki litewskiej, mimo najlepszych chęci, nie mogło dostarczyć kłopotliwej. Posłano natomiast umiającego pływać policjanta, który po kilku silnych ruchach dosięgnął kosz z płaczącym dzieckiem i wyciągnąłszy z wody „odstawił“ na policję. A kowiewska Jochewed, zadowolona w swych kombinacjach, „wypadła“ również z biblijnej roli: co sił starczyło pobiegła na policję i ze łzami oczach błagała o oddanie jej dziecka. Uczyniła to bowiem — jak przed policją tłumaczyła się, że Bóg zechce cud zdziałać, jak swego czasu z Mojżeszem, „sługą hożym...“ Policja kowiewska nie wierzy jednak w cuda, a matkę tymczasem przyaresztowała, wzbraniając się wydać jej dziecko. Jednakże bez żadnego rezultatu nie zakończyło się to niezwykle zdarzenie. Niezliczona ilość litościwych a bogatych i bezdzietnych żydówzek zgłosiła się w policji, chcąc „nowego Mojżesza“ — jak dziecko nazwano powszechnie w Kownie — wziąć za swoje i adoptować. Kto więc co z tego „nowego Mojżesza“ jeszcze wyrośnie? Dożyjemy, — może usłyszymy.

Z milionera — pustelnik.

(S) Wielkie wrażenie w świecie handlowym Ameryki i Londynu uczyniło postanowienie japońskie go kupca z Osaki Yamagutchiego Gend, który postanowił zlikwidować swój dom handlowy i oddać się zupełnie ascezie i dobremu uczynkom.

Yamagutchi Gend, prowadził ożywiony handel jedwabiem i słynął z niezwyklej akuratałości i przedsiębiorczości.

Przed 50 laty rozpoczął swój interes, mając w posiadaniu zaledwie dwa jenny, w ciągu zaś pół wieku pilnej i uczciwej pracy dorobił się ogromnej jak na stosunki japońskie fortuny, bo wynoszącej z górą cztery miliony jenów.

Ukończywszy pięćdziesiąt lat zmuśdnej pracy, zwołał Yamagutchi swych urzędników i oświadczył im, iż posiada dość dobra ziemskiego i resztę dni swego żywota pragnie poświęcić modlitwie i samotności.

Po przekazaniu interesów swym pracownikom, zakupił Yamagutchi skromny domek u stoku samotnej skały i rozpoczął wieść żywot pustelnika.

Sam kopie grządy i żywi się wyłącznie z pracy rąk własnych.

Także rekordy.

(S) Jeden z listonoszów w Londynie, M. R. Williams, zdobył, jak twierdzą pisma tamtejsze, rekord „sui generis“. Oddając mianowicie ostatni list ubiegłego tygodnia przed przejściem swem na emeryturę, osiągnął poważną liczbę 772,320 kilometrów, które przedstawiają długość drogi przebytej przez niego w ciągu spełniania „ciężkiego“ zawodu listo-

nosza. Niewiadomo jednak, czy który z jego kolegów zawodowych nie pobije tego rekordu, do czego przecież konieczną jest ta sama cierpliwość i dokładność z jakimi Williams liczył codziennie przebyte, przez siebie drogi.

Analogiczny rekord, ale nie chodzić, tylko jeżdżąc na lokomotywie, zdobył maszynista M. B. Jeans prowadzący od lat wielu pociąg ekspresowy między Londynem a Liverpooliem. Przeszedł bowiem na emeryturę w ubiegłym tygodniu, odbywszy, jako maszynista drogę kolosalną, mierzącą 6,436,000 kilometrów, i to bez żadnego poważniejszego wypadku.

Tragedja skazańca.

(S) Przed niedawnym czasem zdarzył się we Francji wypadek, żywo przypominający historję Jana Valjeana, opisaną mistrzowskimi piórem Victora Hugo w „Nędzarszach“.

Bohaterem obecnego dramatu jest młody Jean Hateau, który skazany na ciężkie roboty w Gujanie, zdołał stamtąd uciec i przybył z powrotem do Francji. W czasie zawieruchy wojennej latwo mu było zginać z oczu policji, po wojnie zaś zamieszkał w Metz, gdzie założył niewielki magazyn i pracę swą i uczciwością potrafił sobie zjednać przyjaźń i szacunek mieszkańców. Władze jednak w końcu wpadły na jego trop i Temida z zawiązanymi oczyma ządała wykonania wydanego wyroku. Mieszkańcom groziło zatem znowu zesłanie do Gujany. Na podanie jednak Prezydent Rzeczypospolitej wydał dekret łaski i Jean Hateau został uwolniony od kary ciężkich robót, a zesłanie zamieniono mu na zakaz pobytu w pewnych miejscowościach, które oznaczył minister spraw wewnętrznych.

Jak bawią się czerwoni władcy Rosji.

(S) Według informacji zagranicznych i sowieckich pism, Petersburg w dniu 20 lipca stał się miejscem bardzo ciekawego i niezwykłego widowiska. Kilkunastotysięczny tłum zgromadzony na placu nieopodal dawniejszego pałacu cesarskiego przysłuchiwał się grze w szachy, w której zamiast martwych figur posuwali się żołnierze i marynarze na komendy wydawane za pomocą tub.

Po olbrzymich czworokątach przesuwają się uzbrojeni piechurzy z bagnietami potykającymi pod promieniem upalnego lipcowego słońca i marynarze, których białe bluzki przy blasku słonecznym rażą i oslepiają oczy, lekko stąpają jeźdźcy, szumnie zaś jeżdżąc na wyznaczone stanowiska małe górskie armatki, przedstawiające sobą wieże, dumnie kroczą chorągwie w otoczeniu warty honorowej, zastępując w tej grze „burżuazyjnych“ króli.

Iście proletarjacka zabawa, nie wymagająca komentarzy.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

KRONIKA

Jak dzisiaj łatwo zostać wyzuty z cześci i honoru.

Warunki jakie się dzisiaj wytworzyły z powodu braku gotówki w obiegu są tak okropne w swoich następstwach i tak strasznie odmienne od warunków normalnych, że nikt nie wie co go czeka. Ludzie zabardzo przyzwyczajeni są do warunków normalnych, kiedy kupiec, czy też przemysłowiec, kredytował i sam był dłużny — żadne komplikacje z tego tytułu nie wynikały. Nikt nie jest w możności z obecnym momentem się oswoić: Jeden w drugim z tytułu jego niewypłacalności upatruje swego wroga, który postawił swego wierzyciela w trudnym położeniu, przeważnie bez złych intencji, lecz zniewolony tą okolicznością, że sam również był zarwany i znalazł się w takich samych warunkach. Taki stan bezgotówkowy nie tylko że zabija całe życie w kraju, co jest już wielką krzywdą dla społeczeństwa, ale po zatem różni bardzo ludzi między sobą, podrywa zaufanie jednego do drugiego i co najgorsze budzi bardzo złe instynkty w kierunku wyzysku i lichwy. Wytwarza się sytuacja taka, że ktoś ratując swój honor, wyzybywa się swej własności nawpół darmo i to zachęca innych do wyzysku tylko u tych drugich apetyt bardziej potęguje się i tym sposobem dochodzimy do absurdu. Stan taki musi być jaknajprędzej przerwany, bo nie tylko przynosi olbrzymie straty niemal wszystkim, gdyż zaledwie może być mały procent ludzi, którzy tego tak nie odczuwają, ale podrywa zaufanie zagranicy do nas i to zupełnie słusznie. Pieniądz nie jest majątkiem naszym, a tylko znakiem obiegowym ułatwiającym handel wymienny w kraju a zatem nie wolno sztucznie (przez wytwarzanie jego braku) potęgować jego wartości, bo tem samym obniżamy wartość rzeczywistego majątku narodowego. Majątek nasz to jest ziemia, lasy, kopalnie, mury i etc., a my sami obniżamy jego wartość, bo jeżeli ktoś dzisiaj kupuje dom, czy też kawałek ziemi, od znajdującego się w trudnym położeniu za bezcen, to jak na to może patrzeć zagranica?

Anglik, czy amerykańnik wyobraża sobie, że jak przywiezie parę funtów, czy też dolarów ze sobą, to pół Polski wykupi i to podrywa zaufanie zagranicy do nas, bo sami nie umiemy uszanować tego co posiadamy. Relacja długów hipotecznych, poderwała zupełnie zaufanie społeczeństwa do hipotek, jedynych najpewniejszych lokat, kto więc ten błąd powinien naprawić? Zdawałoby się, że na to jest tylko jedyna odpowiedź, że ten kto te zaufania poderwał.

Stan taki musi być bezwarunkowo jaknajprędzej przerwany. Bo kto i czem podatki zapłaci? Należy jaknajprędzej wypuścić do obiegu więcej gotówki, zabezpieczając ją ekwiwalentem złota i hipotekami.

KONGRES PRASY W WEMBLEY.

(—) Na międzynarodowym kongresie publicystycznym w Wembley, w którym bierze udział pięć tysięcy ekspertów wszystkich narodowości, pan Edward Filim, wielki przemysłowiec z Bostonu, wygłosił wczoraj mowę, która wzbudziła najwyższe zainteresowanie na temat „znaczenia jakie ma publicystyka w prasie”.

Po zaznaczeniu, że eksploatacja jakiegokolwiek dziennika jest z każdym dniem trudniejsza, wzięwszy pod uwagę wzrosty kosztu robocizny, materiałów oraz emulacji, która zmusza dzienniki do zasięgania bardzo kosztownych wiadomości z zagranicy, mówca zakończył swe wywody twierdzeniem, że sprzedaż tychże dzienników nie byłaby w stanie pokryć kosztów produkcji.

A więc, trzeba w intensywnej publicystyce handlowej poszukiwać środków, któreby zapewniły równowagę budżetową dzienników. Mówca po ztem bardzo ciekawie wykazał, że jest to w interesie czytelnika, by jego pismo otrzymywało jaknajwięcej ogłoszeń.

I rzeczywiście, zawdzięczając publicystyce, czy też innemu placu za organ ilustrowany, pełny nowin z wszystkich krańców świata, którego koszt są olbrzymie, mniej niżby zapłacił za białą ćwiartkę papieru. Po ztem, dzięki konkurencji między ogłaszającymi się, może nabyć po najniższej cenie wszelkie artykuły, których potrzebuje.

Z tego można wnioskować, że wraz ze wzrostem publicystyki, wzrośnie produkcja masowa, której brak w Europie tak odczuwamy.

Publicyście więc będziemy zawdzięczać spadek kosztów utrzymania.

Zawdzięczając tej akcji swoją egzystencję, popędzą się też działalność niektórych pism, które z braku własnych funduszy, są subwencjonowane przez osoby często niepowołane.

ZE STOCZNI GDANSKIEJ.

(—) Dnia 4-go bm., grono zaproszonych osób, zwiedzało zakłady stoczni. Obecni byli: komisarz generalny Rzeczypospolitej, minister Strasburger, admirał Borowski, członek rady portu były wicemin. skarbu Weinfeld, profesor politechniki lwowskiej, Bryła, poseł na Sejm Załuska, prezes komisji morskiej, poseł Anusz, Chądzyński, Barański, Marweg, Niedzielski. Z min. robót publicznych był obecny inżynier Opolski, z departamentu wodnego, inżynier Wojtkiewicz i Decjusz. Oprowadzał gości prof. Noe, generalny dyr. stoczni, oraz dyrektorowie Peszkowski i Coilin.

Po zwiedzeniu zakładów mechanicznych i doków odbyła się wycieczka do portu, przyczem uczestnicy mogli się zaznajomić z położeniem na tym terenie. W stoczni przedstawili się wycieczce studenci z politechniki lwowskiej, z politechniki gdańskiej z politechniki warszawskiej ze szkoły morskiej w Tczewie. Studenci ci podczas wakacji odbywają praktykę w zakładach stoczni.

Po wycieczce odbyło się śniadanie, podczas którego przemawiał profesor Noe, dziękując gościom serdecznie za przybycie oraz wyrażając nadzieję, że stosunki polsko-gdańskie ułożą się jaknajlepiej. W odpowiedzi admirał Borowski podkreślił serdeczność i lojalność stanowiska prof. Noego i w jego ręce wznosił toast za pomyślność stoczni i stosunków polsko-gdańskich.

NOWY OKRĘT POLSKI.

(—) Posłowie sejmowi oraz przedstawiciele władz polskich, którzy na zaproszenie stoczni gdańskiej zwiedzali wczoraj zakłady stoczni, odbyli 6 bm. wycieczkę na zbudowanym w zakładach stoczni statku kupieckim „Trampa” o pojemności 6,000 ton.

Podczas próbnej podróży statku funkcje mechaników pełnili dwaj studenci politechniki gdańskiej i lwowskiej.

Na pokładzie wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślono ważność floty handlowej dla gospodarczego życia Polski, przyczem dyr. stoczni gdańskiej, p. Noe i inni mówcy zaznaczali, że fakt, że Polska jest współwłaścicielką stoczni, warsztatu budowy statków ma dla powstania floty polskiej doniosłe znaczenie. Wśród uczestników wycieczki prócz uczestników wczorajszego zwiedzania stoczni był prezes gdańskiej dyrekcji kolejowej i delegat rządu polskiego w stoczni inż. Dunin.

RUCH EMIGRACYJNY.

(—) Delegatura francuska w Mysłowicach wysłała tygodniowo około 3000 robotników do Francji. Są to robotnicy niewykwalifikowani w wieku od 18—40 lat. Emigranci rekrutują się przeważnie z powiatów: katowickiego, świętochłowickiego i rybnickiego

DODATEK MIESZKANIOWY DLA URZĘDNIKÓW. KTO ILE DOSTANIE?

(—) Jak donosiliśmy Rada Ministrów powzięła uchwałę dodatku mieszkaniowego dla urzędników państwowych.

Rozporządzenie powyższe oparte jest na zasadach identycznych z memorjałem części stowarzyszeń urzędniczych.

Dodatek obliczony będzie nie w stosunku procentowym od pobieranej przez urzędnika płacy jak mylnie sądziło wiele osób zainteresowanych — lecz w stosunku do przeciętnych cyfr kosztu mieszkania.

W tym celu podzielono kategorie służby od 16 — 1 stopnia na 7 różnych grup, którym przyznano zwrot „mieszkaniowego” za różną ilość ubikacji.

I tak stopień służbowy od 16 — 12 otrzymuje dodatek za 1 pokój, od 12 — 9 za jeden pokój z kuchnią, 8 za dwa pokoje, 7—6 oraz sędziowie grupy A za 3 pokoje, 5 i sędziowie grupy B za 4 pokoje, 4—3 i sędziowie grupy C i D za 5 pokoi, 2—1 za 6 pokoi.

Biorąc pod uwagę przeciętny koszt mieszkania stosownie do ustawy ochronie lokatorów, która dla najmniejszych mieszkań ustanawia stawki procentowe najniższe — dla większych wyższe (1 pokój 5 proc., od 2—3—10 proc. od 4 pokoi 15 proc.) dodatek mieszkaniowy dla urzędników będzie wypłacany w stosunku do kosztu mieszkania — obliczonego oczywiście w cyfrze przeciętnej.

Co do emerytur — to otrzymają oni dodatek obliczony na tej samej zasadzie z uwzględnieniem wysokości emerytury w stosunku do pełnego uposażenia odpowiedniego stopnia służbowego.

Pierwszej wypłaty dodatku mieszkaniowego oczekiwani należy z początkiem sierpnia. Przy wypłacie tej urzędnicy otrzymają dodatek za 3 miesiące (czerwiec, lipiec, sierpień) gdyż ustawa obowiązuje od czerwca rb.

Kalendarzyk.

Sobota dnia 9 sierpnia Romana M. MIEJSKA GALERIA SZTUKI ul. Sienkiewicza wystawa malarstwa, rzeźby grafiki i zdobnictwa polskiego otwarta od 10—8 wieczorem.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji. Piotrkowska 195 (lewa ol.) otwarta od 6—8 w — Widowiska.

Teatr Miejski (Ceglarniana 65)

„Ptak niebieski”

Teatr Letni Scala (Variete).

Wielki program kabaretowy.

„Luna” (Przejazd 1)

„Hotentot”, „Tajemnica zamekowej kobiety”.

„Casino” (Piotrkowska 67)

„Hazard”

Grand-Kino (Piotrkowska 72)

„Przez Shimmy do ołtarza”

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Czerwona Dorota”

Biuro T-wa „Rozwój” mieści się przy ul. Podlesnej Nr 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

— Z pobytu delegacji łódzkiej dozorców w Warszawie.

W dniu wczorajszym powróciła do Łodzi delegacja Chrześcijańskiego Związku Dozorców, która w składzie posła Łabędy, prezesa Rokity, członka Zarządu Grzeszczaka i kierowniczkę Chr. Zw. Zawodowego p. Piechotkówny udała się do Ministerstwa Pracy i Op. Społ. z przedłożeniem szeregu spraw z obecnym zatargiem związanym.

W Ministerstwie została delegacja przyjęta przez zastępcę ministra, który przyjąwszy do wiadomości żądanie skutecznej interwencji z właścicielami nieruchomości tak w sprawie niewypłacenia mimo zobowiązań ustalonych wynagrodzeń, jak również i w sprawie masowych eksmisji, przyrzekł przedstawić w najbliższym czasie postulat panu ministrowi oraz nadesłać odpowiedź posłowi Łabędzie. Odpowiedź ta przesłaną będzie natychmiast do związku dozorc. w domowych w Łodzi.

Delegacja otrzymała zapewnienie dolożenia ze strony Ministerstwa jaknajwiększych starań, celem zlikwidowania zatarg. na korzyść dozorców.

W końcu delegacja oświadczyła, iż o ile do dnia 11 bm. nie będzie zwołano Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, to z dniem 12 bm. wszyscy dozorc. w domowi

przystąpią do strajku z nowymi żądaniem i bezwzględnie do pracy nie przystąpią do chwili uwzględnienia ich żądań. (pap)

Tańsze podręczniki szkolne.

Związek Księgarzy Polskich przyjął wobec ministra W. R. i O. P. zobowiązanie, że wszystkie księgarnie krajowe udziela na bieżący rok szkolny (1924—25) zarządom szkół 10 procent ustępstwa na nabywanych dla uczniów podręcznikach, bez doliczenia kosztów przesyłki.

Zarządy szkół będą mogły zatem ułatwić młodzieży nabywanie książek po cenach niższych co należy uważać za rzecz wysoce pożądaną.

— Roczny kurs handlowy dla maturzystów szkół średnich.

Jak nas informuje tutejsze Kuratorium Szkolne otwarty został roczny kurs handlowy dla maturzystów szkół średnich przy szkole handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Równocześnie zawiadania dyrekcja wymieniła szkoły, że kurs powyższy rozpocznie się dnia 9 września br. i że planem nauki objęte są następujące przedmioty: nauka o handlu, rachunki kupieckie, korespondencja handlowa, księgowość, ekonomia, geografia gospodarcza, prawo handlowe, towaroznawstwo i korespondencja francuska, względnie niemiecka.

Nie ulega wątpliwości, że młodzież tak męska jak i żeńska posiadająca egzamin dojrzałości, skorzasta z nadającej się sposobności i zapozna się z wiadomościami tak bardzo potrzebnymi każdemu na bierany w przyszłości zawód.

Zgłoszenia przysyła dyrekcja do dnia 6-września. Załączyci należy: metrykę, urodzenia, świadectwo dojrzałości, dowód osobisty i 10 złotych tytułem wpisu. Opłata miesięczna wynosi 30 zł. Adres szkoły Bydgoszcz, ul. Chwyłowa 12. (pap)

— Dopłata do świadectw przemysłowych. Wbrew rozświekanym pogłoskom termin dopłaty do świadectw przemysłowych nie zostanie przedłużony i upływa ostatecznie w dniu 20 bm. Po tem terminie nastąpi kontrola zakładów przemysłowych i handlowych i winni nieskutecznego nienienia dopłaty zapłaci kara. (bip)

Znowu obława na komunistów.

JAKTO „NASZA” MŁODZIEŻ BAWI SIĘ W AGENTÓW MOSKWI.

„Tydzień komunistyczny” w Polsce przemienił się w „tydzień policji politycznej”, po którym organizatorzy komunistyczni odpoczywają w więzieniach. Po wielkiej wściepleni w Łodzi, nastąpiło to samo w innym wydaniu w Warszawie a obecnie znów powróczyło się w Łodzi.

Od dłuższego już czasu policja polityczna w Łodzi poszukiwała niejakiego Henryka Kosowskiego, który działał pod pseudonimem „Mirko” i był jedną z poważniejszych figur wśród komunistów łódzkich.

Po dłuższej obserwacji i dochodzeniach stwierdzono, że Kosowski mieszka przy ul. Zawadzkiej 8 i w ubiegłym tygodniu urządzono obławę, poczem ptaszka schwytano.

Przeprowadzona w mieszkaniu aresztowanego rewizja dała ciekawe wyniki, gdyż prócz znalezionej literatury komunistycznej stwierdzono, iż Kosowski jest funkcjonariuszem centralnego komitetu K. P. R. P. w Łodzi i występuje w charakterze łącznika w łódzkiej komitecie okręgowym oraz informatora C. K. Był on również korespondentem organu związku proletariatu miast i wsi „Trybuna Robotnicza” we Lwowie, zamkniętego obecnie przez władze. W czasie gdy w mieszkaniu Kosowskiego policja przeprowadzała rewizję, wszedł do mieszkania jakiś jegomość, który na widok policji zmieszkał się, a następnie dawał wykrętne odpowiedzi i dopiero przyciśnięty do muru oświadczył, że przybył

do Kosowskiego z poleceniem niejakiego Szteina z Turku z listem.

Owego wysłannika poddano rewizji osobistej przyczem okazało się, iż jest to Michał Goldstein za mieszkały w Turku, przyczem posiadał on zaświadczenie wydane przez członków koła K. P. R. P. i członków związku młodzieży komunistycznej w Turku, na imię Moszka Śliwki stwierdzające, iż ów Śliwka pozostawał w chwili wyjazdu z Turku aktywnym członkiem koła tamtejszego związku młodzieży komunistycznej. Dokument ten miał być wysłany do Moskwy w celu stwierdzenia czy ów Śliwka, przebywający obecnie w Moskwie, jest rzeczywiście komunistą, gdyż władze moskiewskie mają co do tego pewne wątpliwości.

Zarówno Kosowskiego jak i Goldsteina przesłano wraz z dowodami rzeczowymi władzom sądowym.

Tymczasem na zasadzie znalezionych przy Goldsteinie papierów policja polityczna w Łodzi wysłała swych funkcjonariuszy do Turku i po obserwacji aresztowano tam kilkunastu członków K.P.R.P. Wszystkich aresztowanych przewieziono do Kalisza i osadzono w więzieniu do dyspozycji tamtejszych władz sądowych.

Z dokumentu odebranego Goldsteinowi wynika, iż Kosowski miał bezpośredni kontakt z Moskwą, gdyż Goldstein przyniósł mu dokument do wysłania do Moskwy w sprawie owego Moszka Śliwki. (bip)

Sprawy robotnicze.

Konferencja Związku Chrześcijańskiego z firmą Dobranickich.

W dniu wczorajszym odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja, w której z jednej strony wzięli udział przedstawiciele Związku Chrześcijańskiego, a z drugiej firma B—ci Dobranickich, ulica Cegielniana 89.

Konferencja zwołana została przez Inspektorat Pracy, w celu usunięcia przyczyny zatargu wspomnianej firmy, a tem samem uruchomienia jednego z większych warsztatów pracy.

Firma bowiem oświadczyła gotowość puszczenia w ruch fabryki, pod warunkiem jednakże zgodzenia się na obniżenie dotychczasowych zarobków o 20 proc. i tej treści wywiesiła ogłoszenie na murach fabryki.

Redukcja zarobków nie byłaby jednolita, gdyż na 4 artykuły wyniosłoby przy 1—20 proc., — przy drugim — 12 proc., a przy dwóch ostatnich 10 proc. Występujący na tej konferencji w obronie interesów robotniczych Związek Chrześcijański odpowiedział, iż o ile w wielkim przemyśle nastąpiłyby redukcje zarobków, na które zgodziłby się wszystkie Związki, — to wówczas rzecz zrozumiała, iż nie byłoby przyczyny do sprzeciwu ze strony Związku Chrześcijańskiego. W obecnej jednak chwili Związek nie może się absolutnie zgodzić na nieuzasadnione i wiele robotników krzywdzące redukcje zarobków. (pap)

Z wczorajszego posiedzenia Komisji Reklamacyjnej.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Reklamacyjnej w Magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Łodzi p. Groszkowskiego.

W Komisji zasiadli przedstawiciele Związków Robotniczych (bez „Pracy”) pp. Piechotkówna i Danielewicz, Związki Przemysłowców reprezentował p. Barciński, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy p. Syska. W imieniu Min. Pracy i Op. Społ.

W sprawie wypłaty zapomóg.

Wydział Prasowy Magistratu komunikuje nam, że w rozesłanym wczoraj prasie wyjaśnieniu Oddziału Prasowego, dotyczącem sprawy wypłaty zapomóg bezrobotnym, w ustępie przedostatnim wkraść się błąd korektorski, który niniejszem prostujemy. Ustęp ten posiadać powinien brzmienie na-

p. Wróblewski.

Przy rozpatrywaniu szeregu reklamacji zgodzono się, iż prawo do reklamacji mają tylko robotnicy, którzy pracowali najmniej 20 tygodni od dnia 21 lipca ub. r. do lipca r. b.

Reklamacje wniesione w związku z nieuwzględnieniem pełnej liczby członków rodziny winny być poparte poświadczeniem gospodarza domu.

Obiady dla bezrobotnych.

Ze względu na dokonywaną wypłatę zapomóg bezrobotnym, Magistrat — licząc się ze stanem finansowym miasta — postanowił przerwać zasadniczo z dniem 7-go bm. wydawanie bezrobotnym bezpłatnych obiadów.

Bezrobotni, niemający prawa do pobierania za-

stępujące: „Co się tyczy stosunku Prezydium Magistratu do zgłaszających się delegacji bezrobotnych, podkreślamy, że delegacje te o każdej porze mają dostęp do członków Prezydium i wszelkie prośby i postulaty bezrobotnych są przez Magistrat w miarę możliwości natychmiast uwzględniane.

pomóg państwowych, otrzymywać będą jednak nadal obiady bezpłatnie. Bezrobotni, otrzymujący zapomogi, o ile zechcą, nadal korzystają z tanich obiadów Wydziału Opieki Społecznej, będą mogli otrzymywać je za opłatą po 15 groszy za obiad dla dorosłych i po 10 groszy — dla dzieci.

Wolne miejsca dla bezrobotnych.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Piotrkowie ma do rozporządzenia 60 wolnych miejsc, zgłoszonych przez Nadleśnictwo w Mszczach. Robotnicy będą użyci do kopania rowów i karczowania pni. Z liczby powyższej 40 robotników otrzyma zatrudnienie przy leśnictwie w Uszczyźnie, pozostałych 20 przy leśnictwie w Proszeni.

Wynagrodzenie: 1 zł. 68 gr. od 1 metra bież.

kopalniaków; 20 gr. od 1 metra bież. wykopanego rowu.

Robotnicy, zaopatrzeni w szpadel, graczę, siekierę i ewent. piłę, winni się zgłaszać bezzwłocznie w Urzędzie Pośrednictwa Pracy celem zarejestrowania i skierowania na miejsce pracy.

Ponadto może Urząd wysłać pewną liczbę robotników do leśnictw w okręgu Białostockim.

— Egzamin dla urzędników państwowych. Wyszło już ogłoszone w „Dzienniku ustaw”, rozporządzenie o egzaminowaniu urzędników państwowych, mającym poprzedzić ich stabilizację w służbie państwowej. Rozporządzenie to nakłada obowiązek egzaminu (praktycznego, rozumie się) na urzędników wszystkich stopni służbowych, od IV, począwszy do XII, o ile nie mają warunków do zwolnienia z egzaminu jak studja, odpowiadające danemu stanowisku lub egzamin fachowy, złożony według przepisów i wymagań w jednym z b. państw zaborczych. Ponadto w braku egzaminu fachowego wystarczy do zwolnienia odpowiedni okres czasu, przebyty w czynnej służbie państwowej polskiej, a mianowicie dla urzędników IV, V i VI stopnia służbowego okres 2-letni, licząc do dnia 1 kwietnia b. r., przebyty na stanowisku kierowniczym (dyrektora, naczelnika wydziału, kierownika oddziału), dla urzędników zaś VII i VIII stopnia 3-letnia praktyka biurowa do dnia 1 kwietnia br.

Egzaminy te muszą być złożone do 1 lutego 1925 i składają się z egzaminu pisemnego i następującego po nim egzaminu ustnego. Wynik „zadowolający” egzaminu (są tylko 2 cenzusy: „zadowolający” i „niezadowolający”) daje prawo do stabilizacji urzędnika. Egzamin pisemny obejmuje rozstrzygnięcie sprawy urzędowej na zadany temat, na podstawie aktów, i opracowanie sprawozdania. W egzaminie ustnym musi egzaminowany obronić pracę pisemną i wykazać dokładną znajomość Ustawy konstytucyjnej, wszystkich ustaw i rozporządzeń b. państw zaborczych, obowiązujących w danym dziale służby, a nadto znajomości niektórych ważniejszych przepisów prawa cywilnego i karnego w praktycznym zastosowaniu.

— W sprawie afery tytoniowej.

Wiadomość o zaskwestrowaniu na kole wielkiego transportu papierosów należących do Gułulaka i Bornsteina, wywołała niezwykłą sensację wśród sprzedawców papierosów i detalistów, którzy przepłacali towar by go otrzymać, podczas gdy hurtownicy chowali go na pasek.

Sklepy w śródmieściu wogóle już od dwu tygodni nie sprzedawały papierosów „Noblesse” choć z fabryki wysyłano do Łodzi transporty zupełnie normalnie.

Jak się dowiadujemy, zastępca kierownika oddziału walki z lichwą p. Jagniatkowski oświadczył iż z wynikami uprawiania zbrodniczej lichwy postąpi w myśl obowiązujących w tej mierze przepisów, przewidujących prócz konfiskaty zaskwestrowanych papierosów również karę więzienia i grzywny. (bip)

— Z targu (Zielony rynek).

Wczoraj dowóz na targ był duży. Przeważnie ogrodowizna, owoce i drób. Miejscowi przekupnie również wystawili swoje towary.

Ceny były umiarkowane: jabłka, gruszki do 50 groszy, winogrona 2 zł. za kilo, jagody czarne, wiśnie — 25 gr. Kapusta od 20 do 40 groszy główka, zależnie od wielkości, marchew 8 — 10 groszy za kilo, cebula 40 gr., fasola w strączkach 40 gr. za kilo, kurczęta od 80 gr. do 120 gr, kaczki — 1 — 2 zł, pomk. dory 120 — 150 gr. kilo.

— Pogadanka dla dozorców domowych.

Staraniem Wydziału Zdrowotności Publicznej, w niedzielę, dnia 10 sierpnia, o godz. 1 i pół po poł. odbędzie się w sali Domu Ludowego (Przejazd 34) pogadanka dla dozorców domowych o utrzymywaniu, konserwacji i czyszczeniu dołów biologicznych. Wejście bezpłatne. Referentem będzie kierownik Miejskiej Izby Odkazającej, p. inż. Kłoczkowski.

Z sądów.

SĄD DORAŻNY ZA 2 ZŁOTE 13 GROSZY.

W dniu wczorajszym Sąd Dorażny w Łodzi rozpatrywał sprawę przeciwko Józefowi Brodzkiemu, lat 19, oskarżonemu o to, iż w dniu 14 i 15 lipca br. w Łodzi, będąc uzbrojonym w rewolwer zabrał Józefowi Kucharskiemu w celu przywłaszczenia dwa złote, noż kieszonkowy i harmonijkę, a Annie Nowak 13 groszy.

PRZEBIEG ROZPRAWY.

O godzinie 11-ej Sąd Dorażny pod przewodnictwem sędziego Korotkiewicza, w asystencji sędziów Dalliga i Wilkowskiego, przystąpił do sprawy.

Oskarżał prokurator Fajt. Brodzki przestępowany, do winy się przyznaje i szczegółowo opowiada cały przebieg napadów:

„Dnia 15 lipca br. wyszedłem na ulicę, by col ukraść z wozu. Byłem bardzo głodny, gdyż ojciec wyrzucił mnie z domu, za to, że nie płaciłem za utrzymanie i pobili matkę, która potajemnie przynosiła obiady do komórki, gdzie ostatnio mieszkalem”.

Ponieważ kradzież nie udała mi się, — pospie szylem na ulicę Brzazińska, a następnie za cmen-

tarz żydowski i tam napadłem na Kucharskiego, do zobaczyłem u niego w ręku 100,000 mkp.

Odebrałem mu pieniądze, nóż kieszonkowy i harmonijkę, — a kiedy już odchodziłem, Kucharski wyjął jeszcze 50 groszy i oddał mi je, za co kupiłem sobie bułek i wreszcie najadłem się.

Dzień przed tem również w tym samym miejscu napadłem na Annę Nowak i zabrałem jej 13 groszy. Do grożenia rewolwerem podczas napadów Brodzki się nie przyznaje. Po ostatnim napadzie spotkał w drodze powrotnej kolegę swego w drodze. Wstąpili do piwiarni na piwo i tam został aresztowany przez posterunkowego.

Po przesłuchaniu oskarżonego, Sąd przystąpił do zaprzysiężenia świadków, — poczem o godzinie 12-ej zarządzone przerwę.

Po przerwie przesłuchano świadków, po czem zabrał głos prokurator popierając w całej rozciągłości swoje oskarżenia:

Po nim przemówił obrońca mec. Diksztajn, który w świetnie ujętem i dłuższem przemówieniu apelował do Sądu, o oddanie sprawy do rozpatrywania zwykłemu Sądowi za zwyczajną kradzież,

WYROK.

Po przemówieniu obrońcy, Sąd udał się na naradę, po czem ogłosił wyrok skazujący Józefa Brodzkiego na bezterminowe więzienie ciężkie.

Wyrok wywarł bardzo wielkie wrażenie, tembardziej, iż wyroki Sądu Doraźnego są bezapelacyjne. (pap)

Komunikaty.

W czasie od dnia 10 do dnia 17 sierpnia 1924 roku Łódzki Klub Sportowy obchodzić będzie uroczystość piętnastolecia istnienia Klubu, połączoną z poświęceniem sztandaru i boiska.

Program uroczystości w dniu 10 sierpnia rb. przedstawia się następująco: godz. 8 rano: zbiórka na placu I—Oddziału Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej (ul. Konstanyńska 4); Godz. 8,30 wyjazd pochodu na boisko własne ulicą Piotrkowską, Karola i przez park ks. Poniatowskiego; Godz. 10 rano nabożeństwo oraz poświęcenie sztandaru i boiska; godz. 15-ta: zawody klubowe lekkoatletyczne: godz. 17,30: zawody w piłkę nożną — Warta (Poznań) — L.K.S.; godz. 20-ta: bankiet dla zaproszonych gości i delegatów pokrewnych stowarzyszeń w Sali Młodej Grand—Hotelu.

Do udziału w powyższych uroczystościach oraz do licznego stawienia się na zbiórke wzywa wszystkich członków.

Zarząd L. K. S.

— Komunikat.

Zarząd Tow. Warsz. Cyklistów w Łodzi prosi członków swych o przybycie, w kostjumach, do Klubu, ul. Piotrkowska 174, jutro t. j. w niedzielę, punktualnie o godz. 8—ej rano, w celu wzięcia udziału w pochodzie z racji uroczystości jubileuszu piętnastolecia Łódzkiego Klubu Sportowego.

2673.

— „Ptak Niebieski”.

Teatr rosyjski zapełnia codziennie salę teatru do ostatniego miejsca. Publiczność wychodzi z przedstawienia rozkołysana melodyjnością pieśni rosyjskich, roześmiana i oczarowana oprawą malarską. Niebawem jak się dowiadujemy „Ptak Niebieski” zamierza wystąpić z premierą nowego programu, tak że trzeba się śpieszyć, aby nie stracić możliwości zobaczyć pierwszego programu.

Protezy oczne.

Osobom, które skutkiem nieszczęśliwych wypadków utraciły oko, nadarza się sposobność nabycia protezy ocznej i dopasowania jej należytego na miejscu. Przybył bowiem do Warszawy z Niemiec właściciel jedynej w Europie fabryki sztucznych oczu, niejaki Mueller, sprowadzony do Polski przez władze wojskowe, aby ofiarom wojny dostarczyć bezpłatnie protezy.

W tych dniach właśnie odbywa się to w filij szpitala Ujazdowskiego, przy al. Zakroczymskiej na Starem Mieście, a od 9-go bm. p. Mueller ma zamiar obsłużyć prywatne zapotrzebowania cywilnych mieszkańców stolicy.

Bawił on już we Lwowie, Krakowie, Wiedniu, Poznaniu — obecnie jest to ostatni etap jego pobytu w Polsce.

Zachodnia 43 BIAŁA SALA HOTELU MANTEUFLA Zachodnia 43

W niedzielę, dnia 10 sierpnia o godzinie 9-3j wieczór odbędzie się

Koncert na dochód Inwalidów Województwa Łódzkiego

Udział przyjmują artyści teatrów Warszawskich:

Elna Gistedt, Janina Zembianka, Eugen. Bodo, Kaz. Dembowski, Julian Krzewiński, Paulina Lewandowska.

Śpiew — satyra. — Duety z najnowszych operetek. — Tańce wschodnie.

Bilety sprzedaje cukiernia W-go Gostomskiego. W dniu koncertu przy wejściu na salę.

2671

Dwuch młodych techników

na państwowych posadach, kawalerowie lat 27, średniego wzrostu z braku znajomości pragną zapoznać inteligentne i zamożne panny w celu matrymonialnym. Oferty z fotografiami lub bez nadsyłać do administracji „Rozwoju” pod „L. K.” Dyskrecja zapewniona Anonimy do kosza.

2846-2

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! A! A! Meble po cenach niższych: sypialki, stołowe, kuchnie, szafy, łóżka, stoły, krzesła wiedeńskie i inne sprzedaje. Przeździecki Piotrkowska 108.

2444-14

A! Na wypłatę! Pomimo stagnacji najtaniej: biały towar, szewioty bostony, gabardina, welury, satyny, tafta, kapy. Rubaszkin Kilińskiego 44.

2598-7

A! Na wypłatę! Pomimo stagnacji najtaniej: etaminy francuskie, satyny, irctte, alpa-ga, trykotina, crepe de Chine li-ranki, pluszowe koldry. Rubaszkin, Kilińskiego 44.

2597-7

A! Meble po cenach niższych poleca stolarnia Orła 23

2615-4

Sprzedam domek z placem przy ul. Lutomińskiej Nr. 105.

2621-2

Resorki, wózki ręczne, piwny wóz, dokar, lando, karetkę powóz, rolważkę, bryczkę. sprzedam Kilińskiego 32, Dembowski.

2620-3

Szory angielskie, cały komplet okazynie do sprzedania S Skarżyński Piotrkowska 133.

2610-2

Sprzedam 2 pary kont (zrebeków, Ul. Ks. Brzózki 46

5595-1

Sprzedam maszynę szewską z otomaną, szatę, kredens i lustro, Krucza 4 m 18

2627-2

Różne:

Zamienię pokój z kuchnią z elektrycznością wśródmieściu na dwa pokoje z kuchnią. Cena od umowy. Oferty pod „S. W.”

5616-1

Potrzebny 1 pokój na biuro. Oferty sub „K. K.” do administracji.

2617-1

potrzebny pożycznik na cenę ka maszynie. Kopernika 34 Pracownia pożyczoch.

2618-1

poszukuje 2 pokoi z kuchnią lub 1 pokoja z kuchnią. Oferty do Rozwoju pod „M. Z.”

2619-1

Kawaler samotny poszukuje mieszkania płaci przedwojenne komorne. Oferty do Rozwoju pod „Solidny”.

2612-1

Zginął pies wilczej rasy z obrozą dnia 6 sierpnia. Ul. Aleksandrowska Nr. 75, A. List.

2622-2

Młody, inteligentny kawaler poszukuje pokoju z całodziennem utrzymaniem Oferty sub „Bohawityn” do administracji.

260-2

Przyjmę na mieszkanie dwie osoby z całem utrzymaniem z kątną 78, Kołodziejski.

2623-3

poszukuję pokoju z kuchnią ewent. dużego pokoju z elektr. i wodą Oferty składać do admin. Rozwoju pod „Umowa”.

2624-3

Potrzebna młoda służąca. Wólczajska 91 m. 16 od 4-ej do 6-ej p. poł.

2626-5

ratynowany nauczyciel adziela lekcyj w zakresie osmna klas przyspasabia do egzaminów dla eksternów. Kurs klasy 5 mie sięca. 6 go Sierpnia 14, pralni

2629-4

Młody biuralista stenograf, wykształcenie handlowe, poszukuje zajęcia wiadomośc. Nowakowski, Zgierz, Szeroka Nr. 8

268-3

Zgubione dokumenty

Skurczyński Józef zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi.

Galus Józefa zgubiła kartę o paszportu wydaną w „Wi-dziewskiej Manufakturze

2605-1

Basinska Wanda zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi

2615-2

skradziono wyciąg z ksiąg stanu ludności wydany przez urząd gminy Bujny Szlacheckie na imię Jana Stanickiego, oraz 3 fotografie.

2625-3

Wielki wybór

Wielki wybór walizy, torebki damskie, portmonetki, pasy kahaloyjne i t. d. S Skarżyński, Piotrkowska 133.

2836-4

Pianino

używane, w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Pianino” w administracji.

2814-3

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych, skórnych i włosów.

Gabinet Roentgena i światłolecz Piotrkowska 144 róg, Śwaniełicka 2. Godz. przyjęcia od 9-2 16-8. dla pań 5-6

2800

Dr. Michał Lipiński

Ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 37,

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 2-5 i 7-9

2793-3

Folwarki

o 12, 3, 4 do 8 włók gospodarstwa komunalnego przy komunikacji, młyny wodne, domy, wille, okazynie do sprzedania. Biuro „Pośrednik”, Zgierz, Łęczycka 10.

2818-5

Koszule

w wielkim wyborze KOLNIERZE, KRAWATY, SKARPETKI jak również wszelkie artykuły mody męskiej. poleca K. Petersilge

Piotrkowska 98.

Karety

landa, powozy amerykańskie do wynajęcia. Cegielińska 62 telefon 27-88.

2756-6

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 25 gr., w tekście 25 gr., za tekstem 15 gr., swy zajne 5 gr. wśród drobnych 8 i tekrologi 2; dr. komu nikaty 35 gr., za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr. za wyraz duże liter 30 gr. najmniejsze ogłoszenie 83 gr. Drobne ponad 50 wyrazów wyraz 6 gr., Ogłoszenia zamiejscowe 40 proc. drożej zagr. 100 proc. Stronnicza przed tekstem i w tekście podzielona na 3 iamy za tekstem 10 gr. Tab. kowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się o godz. 3-ej dolicza się 50 proc. Za terminowe wchodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jeszcze przedtem przyjęta ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha. w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.